Nr 211 Kraków, Piątek dnia 17 Września 1897. Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, Rynek gł., linia A-B, l. 48, I piętro.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

W Europie i po za Europą.

II. Jednym z najciekawszych tematów badań dla przyszłego historyka Austrji, będzie sprawa nagłego zwrotu, jaki cesarz Franciszek Józef w latach 1894 i 1895 zainicjował w polityce zagranicznej i wewnętrznej Austrji, powierzając Polakom ster losów swego państwa. Że się to nie stało przypadkowo, lecz było wynikiem głębokiego i poważnego spojrzenia w przyszłość i skutkiem zrozumienia konieczności nadania Austrji charakteru ostoi dla katolickiej zachodniej Słowiańszczyzny, zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości. Postanowienie Franciszka Józefa ma ścisły związek ze zbliżaniem się tego dziejowego konfliktu o panowanie nad światem, o którem wspominaliśmy poprzednio. Oczywiście gdyby do tego konfliktu przyszło, sympatje i interes Austrji muszą być po stronie angielskiej, a ta okoliczność właśnie, dość silnie przez hr. Kalnokyego w swoim czasie akcentowana, stanowisko Austrji (zwłaszcza wobec filorosyjskiego ciążenia Niemiec) czyniła wprost groźnem. Od czasu, jak stało się wiadomem, że bezecny Bismark obok jawnego sojuszu z Austrją zawarł tajny z Rosją, od czasu wreszcie jak po klęsce pod Aduą znaczenie Włoch zmalało do zera, trójprzymierze stawało się niewiele więcej warte, niż papier, na którem traktaty były spisane. Trzeba więc było myśleć energicznie o ratunku.

Hrabia Agenor Gołuchowski znalazł ten ratunek w ściśle neutralnej, pokojowej wobec Rosji polityce, śmiało paraliżującej wszelkie usiłowania zmierzające do przyspieszenia konfliktu anglo-rosyjskiego, a zwłaszcza do przeniesienia go z Azji na grunt europejski. Równocześnie hr. Gołuchowski wyrzekł się wszelkich aspiracyj do ciążącej na Wschód prawosławnej Słowiańszczyzny; oczywiście było tylko złudzeniem Kalnokyego, aby Bułgarję i Serbję można było wydrzeć Rosji, na której łono prędzej czy później spaść te kraje muszą jak dojrzałe owoce. W takiej polityce, pozornie ustępującej przed Rosją i odwracającej się od planów angielskich — była wielka mądrość. Austrja okupywała sobie pokój ze strony Rosji zrzeczeniem się tego, do czego nigdy uzasadnionych nie mogła sobie rościć pretensyj, — neutralnością ułatwiała sobie możność skutecznej interwencji w groźnych dla pokoju europejskiego wypadkach — a jednocześnie zwolna i starannie przekształcała Austrję na olbrzymią fortecę, tamującą rozwój rosyjskiego panslawizmu i przeciwstawiającą organizacji Słowiańszczyzny schyzmatyckiej, organizację skupionych i pogodzonych pod berłem Habsburgów zachodnich Słowian, opartych o rzymską kulturę. Tem stanowiskiem, świadczącem o wybitnych kwalifikacjach na pierwszorzędnego męża stanu, jakiemi poszczycić się może hr. Gołuchowski, tłomaczy się niejeden pozornie niejasny moment ostatnich dwóch lat w wewnętrznych dziejach naszej monarchii i jej działaniach na zewnątrz; temu stanowisku zawdzięcza hr. Gołuchowski nie przerwane dotychczas i bardzo znaczące choć ciche i niewidoczne sukcesy.

Punktem kulminacyjnym tych sukcesów była owa słynna wspólna depesza Murawiewa i Gołuchowskiego do rządów Bułgarji i Serbji, powstrzymująca wmięszanie się tych państw do wojny grecko-tureckiej. Cały obrachunek Anglji opierał się na hipotezie, że Słowianie bałkańscy objęci zostaną pożarem wojny i że w ten sposób rzucona iskra spowoduje wielki wybuch długo tłumionych antagonizmów. Gołuchowski nie wahał się stłumić tej iskry, przekonywując Murawiewa o konieczności niepodejmowania rękawicy, rzuconej przez Anglję. Oczywiście uczynił to, jak powtarzamy, nie z nieprzyjaźni do Anglji, nie z braku zrozumienia tylu niedających się rozerwać nici, jakie łączą zwłaszcza co do Wschodu politykę angielską z polityką Austro-Węgier, ale w poczuciu wielkiej odpowiedzialności, jaka na niego spadała wobec państwa, którego jest ministrem i wobec własnego narodu, w poczuciu mianowicie tego, iż klęska Anglji, pomimo całej pewności siebie, jaką okazuje Salisbury, byłaby możliwą — i że wówczas byt i przyszłość Austrji mogłyby być zależnymi od tego, iż ta wielka i znakomita...

Niebezpieczeństwo kataklizmu zostało zatem zażegnane kosztem krwi i ruiny narodu greckiego, za co ciężko odpowie przed swem sumieniem lord Salisbury. Europa odetchnęła swobodniej i dziś już z zimniejszą krwią patrzy na chmury zbierające się ponad wzgórzami Pamiru. Proklamacja sojuszu rosyjsko-francuskiego na pokładzie „Pothuau“ i łabędzie śpiewy trójprzymierza w Homburgu i w Totis, odbywają się już na tle pokojowem, jakkolwiek przeglądy wojsk, nadają temu pokojowi dziwnie chrzęszczące zbroją piętno. Niemcy, których polityka wobec Anglji i Rosji warta jest osobnego rozpatrzenia, kładą przy tem wszystkiem nacisk na utrzymanie zewnętrznych akcesorjów dawniejszej sytuacji, jakkolwiek w gronie państw środkowej Europy, przez swój egoizm, przez swoją żądzę wysuwania swojej także kandydatury do panowania nad światem, przez nieobliczalność rozumowań, planów i czynów cesarza Wilhelma, stanowią czynnik rozkładu i rozstroju.

Niepoczesność położenia.

Wiedeń 15 września.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

(δ) Dziwnie się plecie na całej linji „nowego kursu“ w Austrji a im bliższym staje się termin zebrania się parlamentu, tem bardziej wikła i gmatwa się położenie. Kiedy się skończyły obrady i konferencje komisyj parlamentarnych większości, komitetu ściślejszego pomiędzy sobą i z rządem, trąbiono szczególnie z półurzędowych fanfarów, że porozumienie pomiędzy większością a rządem jest czynem dokonanym, że „kurs nowy“, tak dobrze, jak gdyby się już rozpoczął. Co do nas, nieprzestawaliśmy ani na chwilę zapatrywać się pesymistycznie na położenie, a teraz dopiero pokazuje się jak dobrze czyniliśmy. O porozumieniu i mowy na razie jeszcze być nie może. Młodoczesi grożą rządowi w *Narodnich Listach* a południowi Słowianie czynią to samo jeszcze dosadniej na kongresie wszechsłoweńskim, świeżo w Lublanie odbytym.

Dodajmy do tego widoczny rozstrój, w jakim się bezsprzecznie znajduje katolickie stronnictwo ludowe, pozostaje więc z całej większości jedno prawie tylko Koło polskie z postępowania rządu zadowolone. To jednak znaczy i waży bardzo mało, ponieważ Koło polskie popadłszy od dłuższego już czasu w apatję mameluctwa zadowolone jest z każdego rządu, straciwszy natomiast wszelkie czucie potrzeb kraju i narodu — rozumiemy pod krajem więcej, aniżeli obszary dworskie, a pod narodem ogół społeczeństwa — głosuje niemal mechanicznie tak, jak rząd każe.

Można zatem powiedzieć, iż dziś jeszcze, w przededniu nowych obrad i rokowań komitetu ściślejszego większości istnieje co do porozumienia się rządu z tą większością zupełna — *tabula rasa*, a to samo — przed tem wielce znamienna — i co do tego, w jaki sposób ma obstrukcja być złamana, albo raczej w jaki sposób ma się ubić anarchia parlamentarna w celu przywrócenia normalnych i prawowitych stosunków w Izbie poselskiej. Co do tego wszczególności mówiono, iż sposób się znalazł i że rząd i większość nań się zgodziły. Tymczasem pokazuje się, że i w tym względzie panuje tylko chaos projektów i pomysłów, z których żaden urzędowego nie doznał zatwierdzenia albo też odwrotnie niezostał przez większość parlamentarną przyjęty. Natomiast co godzina niemal pojawia się w tym lub owym dzienniku mniej lub więcej dziwaczny projekt co do środka jaki ma być użyty dla zwalczania obstrukcji, czasem istny dziwoląg, nad którym nawet zastanawiać się nie warto. Co będzie z tego wszystkiego? Najprzód silny rząd a potem dopiero porządek i sprawiedliwość.

Syonizm i syoniści.

II. Uroczysty kongres syonistów w Bazylei, który w końcu miesiąca sierpnia br. zamknął swoje obrady, miał na celu wytworzenie ściśle określonego programu syonistycznych dążeń i sposobów, jakimi urzeczywistnić by je można, orazześrodkowanie ruchu syonistycznego i ujęcie go w system jednolitej i konsekwentnej działalności. Kongres ten przyszedł do skutku głównie za przyczyną starań dra Herzla, fejletonisty *N. fr. Presse.* Nadzieje syonistów z nim związane w wielu punktach zawiodły zupełnie.

I tak przedewszystkiem kongres bazylejski nie wywołał bynajmniej wśród szerszych i oświeconych warstw żydowskich tego zapału, na który liczono; spotkał się u przeważnej części semitów z chłodnem przyjęciem i zupełną obojętnością. Żydzi niemieccy w bardzo małej liczbie przybyli do Bazylei, okazując dla idei syonizmu, zupełnie niespodziewanie, uczucia najbardziej wrogie. Kongres syonistyczny miał pierwotnie zebrać się w Monachium. Żydzi monachijscy oświadczyli jednak, iż członków kongresu nie chcą przyjmować u siebie, aby ich nie posądzono o solidarność i współudział w przedsiębiorstwie, które, ich zdaniem, nie daje najmniejszych widoków powodzenia. Odmowa ta wywołała u kierowników syonizmu wielkie zniechęcenie. Chciano nawet zupełnie zaniechać zwołania kongresu, z uwagi na to, iż do ruchu syonistycznego społeczeństwo żydowskie jeszcze nie dojrzało i popierać go nie chce, upatrując w nim myśl czysto utopijną. Z nielepszem przyjęciem spotkała się idea syonizmu u żydów francuskich i angielskich. Zadoc-Kahn, wielki rabin Francji, chłodnym listem wymówił się od udziału w kongresie, większa część rabinów francuskich poszła zaś za jego przykładem. Dr Adler, naczelny rabin londyński, w lekceważącej odpowiedzi zaznaczył, iż uważające zwołanie kongresu za usiłowanie wprowadzenie w życie idei graniczących z absurdem, przybycia swego odmawia, do rezultatu obrad zaś żadnego nie przykłada znaczenia.

Wysoce charakterystycznym jest głos rabina Paryża, Dreyfussa, będący wyrazem przekonań rabinatu francuskiego. Na zapytanie, co myśli o staraniach dra Herzla, Dreyfuss odpowiedział jak następuje: „Rekonstruować judejskie królestwo! Cóż to ma znaczyć? My wszyscy bezwątpienia, wierni pozostaliśmy messjanicznej idei: wierzymy w przyjście Mesjasza, u boku którego skupią się ludzie wszystkich wyznań, Mesjasza, założyciela nowego wszechświatowego państwa, opartego na zasadach braterstwa i wiecznego pokoju. Dotąd jeszcze nie straciliśmy także nadziei, że królestwo Izraela stanie się z czasem centrem umysłowym świata przejętego ideą miłości i pokoju.(!!) W jakim jednak stosunku pozostaje projekt dra Herzla i jego towarzyszy, do tych ideałów religijnych, odgadnąć zrozumieć nie możemy. Z uznaniem przyjęliśmy swojego czasu do wiadomości fakt, że w Palestynie i Ameryce południowej przeznaczono przestrzenie, któreby mogły kolonizować się przez żydów prześladowanych lub nawet zgoła — jak w Rosji lub Rumunji — z pod prawa wyjętych. Na jakich jednak racjonalnych podstawach opierać się może myśl skupienia rozproszonego narodu i tworzenia nowej ojczyzny dla ludzi, którzy od wieków — w Anglji, Francji, Włoszech, i Niemczech — korzystają z opieki praw i mają tam swoją ojczyznę, z którą są związani najświętszymi i najbardziej żywotnymi... interesami? Królestwo Izraela odbudowane! Gdzie i jakimi środkami? Z czyją pomocą i za pośrednictwem jakiego rządu? Jakaż grupa ludzi byłaby w stanie zapewnić tej nowej organizacji warunki dobrobytu i szczęścia? Kto podejmie na siebie ciężar i odpowiedzialność tak niezmiernie trudnego przedsięwzięcia? Czysta utopja — nic więcej“.

Widzimy więc, że ruch syonistyczny nie natrafił u żydów na przychylne przyjęcie. Pierwszy kongres odbył się pod niezbyt szczęśliwymi auspicjami i wskazywał, że żydzi z ideą syonizmu nie łączą żadnych nadziei. Odstrasza ich ona, nie dlatego, by nie wierzyli w jej przyszłość, ale przedewszystkiem z tej przyczyny, że wymaga od nich prostych dróg, uczciwej pracy, spokojnego życia. Rzecz dziwna: żydzi, przejęci głęboko, świadomie, lub nieświadomie ideą separatyzmu, fanatycznie do

swej wiary przywiązani, odwracają się z niechęcią od ruchu, który wziął sobie jedno i drugie za główne zadanie. A odwracają się dlatego, że obawiają się doznać uszczerbku w swych materjalnych korzyściach. A więc ten ostatni wzgląd jest silniejszy i a dla charakterystyki żydów także bardziej znamienny.

Praktyczne rezultaty kongresu zamknęły się w statucie przez niego ogłoszonym. Jeden z referentów, dr Bodenheimer, wyraził opinję, iż na społeczeństwo żydowskie można liczyć i można się spodziewać dążenia wszystkich żydów do otworzenia republiki żydowskiej, gdyż aczkolwiek naród żydowski jest dziś rozczłonkowanym na mnóstwo części, żyje w najrozmaitszych warunkach, to wszędzie jednak jest wyodrębnionym i wszędzie nie przestaje być żydowskim, dzięki wspólnym i jednakim, mniej więcej, prześladowaniom i nienawiści wszystkich społeczeństw. Wieki mijają, a względem żydów uczucia innych narodów się nie zmieniły. Żydzi pozostali i prawdopodobnie pozostaną nienawidzeni na zawsze. Już Heine się wyraził, że „żydostwo na wschodzie Europy uważane jest nie już jako nieszczęście, ale wstyd“. Utrzymali dotąd żydzi swój odrębny charakter, chętnie zatem przyłączyć się powinni do usiłowań w celu utworzenia żydowskiej ojczyzny.

Opierając się na tych wywodach kongres uchwalił następujący statut: 1. Głównym organem syonistów jest kongres. 2. Każdy, kto chce mieć prawo głosowania na delegatów na kongres musi opłacać wkładkę roczną w minimalnej wysokości jednego franka. 3. Każda miejscowa grupa syonistów może z pomiędzy 100 członków wybierać jednego delegata. 4. Kongres obiera komitet wykonawczy. 5. Komitet wykonawczy ma siedzibę w Wiedniu. Najmniej 5 członków jego musi stale w Wiedniu mieszkać. Pozostali członkowie będą reprezentować różne kraje i tak: Austrję 1 członek, Galicję 2, Bukowinę 1, Rosję 4, Niemcy 2, Rumunję 2, Amerykę Anglję i Francję po 1, Bułgarję i Serbję 1, Algier 1. 6. Komitet wykonawczy obiera jednego jeneralnego sekretarza. 7. Organizacja i agitacja ma być stosowana do praw odnośnych państw.

W obecnym komitecie wykonawczym reprezentują Galicję: dr Salz i dr Kornfeld, Rosję: Mohilewer, prof. Mandelstamm, Bernstein i adwokat Jassiwillsky.

Tak więc ukończono przygotowawczą pracę i ogłoszono system, który będzie podstawą dalszego działania. Kongres zbierać się będzie i nadal, w stosownych do potrzeby odstępach czasu, dla naradzenia się nad środkami, którymi ideom syonizmu praktyczne nadać by można znaczenie. Pierwszemi czynnościami komitetu, pominąwszy starania o prawne usankcjonowanie organizacji i agitacji przez rządy odpowiednich państw, ma być zebranie funduszu na założenie Banku Narodowego z siedliskiem tymczasowem w Wiedniu, zakup i kolonizacja ziemi w Palestynie, założenie narodowego żydowskiego gimnazjum w Jaffie (zamiast projektowanej wszechnicy żydowskiej), starania o rozwój literatury i języka żydowskiego.

Przyszłość naszych córek.

Napisał

Józef Dobrowolski.

IX.

Stan, w którym się znajduje kwestja kobieca ze stanowiska pracy zawodowej, przedstawia się w sposób następujący:

Dopuszczenie kobiet u nas do studjów uniwersyteckich na wydziale filozoficznym okaże się w praktycznych skutkach dość problematyczne dla braku zastosowania zupełnego zdobytej wiedzy.

Hasłem bardzo popularnem jest zawód nauczycielski, o którym już wyżej była mowa. Tu jeszcze nadmienić wypada, że dyrektorka szkoły żeńskiej św. Anny we Lwowie została wybrana delegatką do miejskiej Rady szkolnej okręgowej, co stanowi pierwszy w Austrji wypadek, ażeby do piastowania godności członka okręgowej Rady szkolnej powołano kobietę.

Istniejące od roku 1882, kosztem gminy miasta Krakowa utrzymane kursy robót kobiecych, znajdują się w prawidłowym rozwoju i zdążają pewnym krokiem ku wytkniętym celom, dostarczając uzdolnionych pracownic i fachowych nauczycielek. Obejmują one oddział robót szydełkowych, drutowych i deskowych, szycia ręcznego i maszynowego, krawieczyzny, haftów i koronek. Pomimo dość kosztownej nauki uczennice, mają łatwość i swobodę w wyborze tych gałęzi pracy, do których czują się uzdolnione i którym pragną się poświęcić. Praca w szkole nie wyklucza sposobności do zarobkowania, a każdy przedmiot wykonany posiada wartość materjalną.

W związku z tymi kursami pozostaje kurs handlowy dla kobiet pod prawdziwie ojcowską opieką gminy miasta Krakowa, obejmujący obok praktycznych lekcyj języka niemieckiego i francuskiego, naukę korespondencji i geografji handlowej, rachunek kupiecki, buchhalterję, prawo wekslowe i towaroznawstwo. Wiele uczennic doznało już dobrodziejstw tej nauki na stosownych posadach.

Wiele kobiet znalazło także zatrudnienie w urzędach pocztowych i telegraficznych. W tym jednak roku galicyjska Dyrekcja poczt i telegrafów zamknęła dalsze przypuszczanie kobiet do praktyki ekspedytorskiej przy urzędach nieerarjalnych, ogłaszając równocześnie, że natomiast urządzi się od czasu do czasu w miarę potrzeby dla kandydatek na ekspedytorki kurs teoretyczny we Lwowie, po którego ukończeniu będą one odbywały praktyczną naukę w przeznaczonych do tego celu poszczególnych urzędach.

Znamiennym faktem jest, że zarządzenie powyższe nie odnosi się wcale do mężczyzn, którzy o ile posiadają warunki, będą w miarę potrzeby i nadal przypuszczani do praktyki przy urzędach nieerarjalnych. Tychże podania można więc przedkładać w każdej chwili do stosownej decyzji.

W nowszych czasach otwarły się przed kobietami całkiem nowe gałęzie pracy zawodowej.

Lwowska dyrekcja skarbu nadała pięć posad kalkulantów rachunkowych kobietom, które, posiadając egzamin z rachunkowości i pracując pilnie i sumiennie, pobierają po 30—35 złr. miesięcznie, bez widoków jednak na awans. Dość często przynoszą też dzienniki wiadomość o złożeniu przez kobiety egzaminu z rachunkowości państwowej w Namiestnictwie.

W sądzie prace, wykonywane przez djetarjuszów, powierzono kobietom. Pomyślna próba z trzema utorowała drogę innym nietylko w biórach sądowych ale także w kancelarjach adwokackich. Nowym objawem działalności kobiet jest uzyskany przez nie w tutejszym uniwersytecie egzamin do apteki, z czem pozostaje w związku fakt, że władze przemysłowe udzieliły farmaceutce pozwolenia na utworzenie zakładu wyrobu i zprzedaży „kefiru“. Zakład prowadzony będzie pod kontrolą zakładu hygieny.

W końcu wyrazić można życzenie, ażeby w naszym kraju znalazł naśladownictwo przykład magistratu m. Berlina, który uznał potrzebę mianowania wizytatorki, kontrolującej naukę i postęp robót ręcznych w szkołach ludowych; zadaniem jej będzie doglądać nauki robót, plany nauki w tym zakresie ustalać i doskonalić, oraz inspektorom szkolnym udzielać objaśnień i rady podczas wizytacji szkoły.

Z KRAJU.

Lwów 15 września.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Akademja weterynaryjna. — Co słychać o akademji handlowej. — Ostrzeżenie z powodu bankructwa Goldsterna i Löwenherza. — Propaganda Okuniewskiego. — Zjazd mościsko-ukraiński. — Słabnięcie podniety z Rosji. — Losy stałego teatru ruskiego.

Zupełnie niepostrzeżenie, tak że zdaje mi się, ja pierwszy w *Głosie Narodu* zawiadamiam czytelników, tutejsza szkoła weterynarska, na mocy rozporządzenia rządowego, zamieniona została na akademję weterynaryjną. Już tedy ostatni rok zakład funkcjonował, jako szkoła. Od przyszłego roku szkolnego do akademji tej zapisywać się będą mogli tylko ci uczniowie, którzy skończyli gimnazjum lub szkołę realną. Plan nauk został odpowiednio zmieniony i zamiast kursu trzyletniego, jak było dotychczas, będzie czteroletni. Zakład ten, jako szkoła, zajął poważne stanowisko naukowe i dla młodzieży ościennych narodów słowiańskich, szczególniej Serbów, Bulgarów i Kroatów, stał się ogniskiem fachowego wykształcenia. Dziś, gdy szkoła zamieniona została na akademję, tem więcej przyciągać będzie młodzież słowiańską, która tu rok rocznie licznie napływała, a po ukończeniu zostawała ciągle w ścisłych stosunkach z naszym krajem i społeczeństwem. Na pochwałę tej młodzieży dodać trzeba, że zachowanie się jej jest pod każdym względem wzorowe i chociaż zawsze trzyma się zdaleka od wszelkiej czynnej polityki, kultywując swoje właściwości narodowe, łączy się silnymi węzłami z życiem naszego społeczeństwa, przejmuje się naszemi ideami i kulturą, stając się silnym i dobrym łącznikiem słowiańskiej solidarności, w najlepszem znaczeniu tego pojęcia.

Pozostaje teraz sprawa założenia we Lwowie akademji handlowej, która się już kołacze od dłuższego czasu i ugrzęzła gdzieś w biurach wiedeńskiego ministerstwa. Miasto zrobiło wszystko, co do niego należało, posuwając swoją dobrą wolę do wszelkich możliwych granic — zależy tylko teraz od rządu, aby decyzję swoją przyspieszył, ale z tem, jak i w wielu innych sprawach idzie opornie, chociaż to jest sprawa bardzo żywotna i dotykająca rdzennych naszych interesów ekonomicznych. Idzie nam przedewszystkiem o to, aby młodzież nasza, poświęcająca się karjerze handlowej, nie była zmuszona szukać wyższego wykształcenia w Wiedniu, albo Pradze zwłaszcza, że środki materjalne takiej młodzieży są zbyt szczupłe, aby wystarczały na kilkoletni pobyt za granicą, gdzie jak wiadomo pozbawiona jest sposobów pobocznego zarobku, jaki w kraju rodzinnym, obok odbywanych studjów akademickich, z łatwością znaleść może.

W poprzedniej mojej korespondencji donosiłem o przygotowującym się procesie w sprawie bankructwa, tutejszej żydowskiej bankierskiej firmy Goldstern i Loewenherz. Dowiaduję się, że rozprawa publiczna odbędzie się w połowie listopada b. r. i dowiedziałem się również, że już przed tą rozprawą kolportowane są wiadomości, które tendencyjnie starają się obniżyć doniosłość tego bankructwa. Wiadomości te, które prawdopodobnie ukażą się na szpaltach niektórych tutejszych dzienników, trzeba przyjmować z największą ostrożnością, bo dopiero na rozprawie publicznej, skoro nagromadzony zostanie cały materjał śledczy i konkluzje rzeczoznawców, a przytem masa powołanych świadków rzuci światło na praktykę bankierską tych panów, można będzie nabrać dokładnego wyobrażenia o wszystkiem. Już dziś n. p. okazało się niezgodnem z prawdą, że w kantorze Goldsterna i Loewenberza, przyjmowano wkładki oszczędnościowe nie mniejsze jak 100 złr. faktem bowiem jest, że przyjmowano i po 10 złr. Zresztą chociaż żydzi w tego rodzaju sprawach odznaczają się bezwzględną solidarnością, tu jednak załapani materjalnie i istotnie pokrzywdzeni, wyłamali się z tej solidarności i rozwiązały im się języki na wszystkie strony. Będzie to sprawa nietylko ciekawa, ale i bardzo charakterystyczna, która rzuci dużo światła na stosunki finansowe, na handel pieniędzmi, znajdujący się przeważnie we Lwowie w rękach żydowskich, po za obrębem naturalnie naszych wielkich instytucyj finansowych, z których znowu niejedna znajduje się pod wpływem kapitalistów żydowskich.

Dochodzą tu wiadomości, że poseł do Rady państwa, radykał ruski p. Okuniewski, jeździ po wschodniej Galicji i rozwija energiczną agitację za rozdziałem Galicji na wschodnią i zachodnią. Naturalnie, agitacja ta nie od dziś zresztą datująca się, zostanie pobożnem życzeniem p. Okuniewskiego i jemu podobnych radykałów ruskich, ale dowiaduję się, że chociaż tak nazwane stronnictwo rusko-ukraińskie, niby różni się od moskalofilskiego, to jednak sprawa takiego podziału Galicji ma być wniesiona na porządek dzienny zjazdu rusko-ukraińskiego, który jest zwołany do Lwowa na dzień 19, 20 i 21 września. Dowiaduję się również, że zjazd ten aranżują sami radykali ruscy i że wskutek tego całe stronnictwo umiarkowanych rusinów z posłami Barwińskim i Wachnianinem, udziału w tym zjeździe nie wezmą. Będzie to więc zgromadzenie niezawodnie hałaśliwe i szermujące znanymi komunałami i frazesami, ale żadnego politycznego znaczenia oczekiwać po niem nie można. Zresztą w obozach ruskich u nas panuje najzupełniejszy rozłam i chaos, a wobec dodatniego ruchu w kierunku solidarności słowiańskiej, który się zaczyna objawiać i przybierać szerokie konkretne kształty, rusini galicyjscy obawiają się, aby nie zostali odosobnieni, zwłaszcza, że podnieta płynąca od szeregu lat z Rosji, w ostatnich czasach zaczęła w galopujący sposób słabnąć i jeszcze krótki czas, a zniknie zupełnie. Już dziś wydawcy moskalofilskich pism w Galicji skrobią się żałośnie w głowę, bo subwencje ustają, a „patrjotyczna“ prenumerata z Rosji zanika zupełnie. Nie budująca też jest solidarność naszych rusinów we wszelkich sprawach ich kulturnego rozwoju. Tak np. przed laty powstała między nimi myśl założenia we Lwowie stałego teatru ruskiego, który miał się zbudować drogą publicznych składek. Zaczęto więc zbierać te składki i przez szereg lat zebrano podpisów na niespełna trzy tysiące złr., a pomiędzy nimi, jak utrzymują, znajdują się deklaracje Polaków coś na połowę powyższej sumy... To chyba nie budujący rys charakterystyczny dla samych Rusinów!... *Zet.*

Oświęcim d. 14 września.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Konferencja nauczycielska. — Szczegóły.

W dniach 6 i 7 b. m. odbyła się okręgowa konferencja nauczycieli szkół ludowych oświęcimskiego okręgu sądowego, pod przewodnictwem p. Emiljana Pelikana, okręgowego inspektora szkolnego w Białej. Konferencję rozpoczęto uroczystem nabożeństwem, odprawionem przez ks. Jana Tyrkę w kościele parafjalnym w Oświęcimiu, w czasie którego chór nauczycieli odśpiewał kilka nabożnych pieśni. W zagajeniu podniósł przewodniczący gorliwą a rzetelną pracę nauczycielstwa około moralno-religijnego wychowania i kształcenia młodzieży i zaszczepiania uczucia narodowego w trudnych warunkach, bo na kresach germanizmu; położył wreszcie nacisk na pełne zaufanie do nauczycielstwa, poczem zgromadzeni wznieśli z zapałem trzykrotny okrzyk na cześć cesarza Franciszka

Józefa I. Na swego zastępcę powołał przewodniczący powszechnie cenionego ks. Jana Tyrkę, katechetę szkół w Oświęcimiu, poczem przez aklamację wybrano sekretarzami pp.: Antoninę Pilarską z Oświęcimia i Karolinę Pokrzywnicką z Dworów. Przed przystąpieniem do czynności na porządku dziennym będących, oddano przez powstanie pośmiertny hołd zmarłemu przed dwoma tygodniami ś. p. Józefowi Górze, nauczycielowi w Oświęcimiu. W uwagach swych podał przewodniczący krótki rys o stanie szkół co do nauki i uobyczajenia, który dla nauczycielstwa wypadł bardzo pochlebnie, poczem odczytano ważniejsze rozporządzenia władz szkolnych. Członek wydziału konferencyjnego, p. A. Bielewicz, odczytał sprawozdanie komisji bibljotecznej i przedstawił konferencji pod uchwałę kilka wniosków co do rozdziału bibljoteki okręgowej pomiędzy okręgi sądowe powiatu bialskiego, które zgromadzeni bez zmiany uchwalili. Do wydziału konferencyjnego wybrano p. Ludmiłę Lullównę, dyrektorkę szkoły żeńskiej w Oświęcimu, oraz pp.: Stanisława Rzeszódkę, dyr szkoły męskiej w Oświęcimiu i Antoniego Bielewicza z Brzezinki. Do komisji bibljotecznej wybrano p. L. Lullównę, której powierzono urząd bibljotekarski dla okręgu sądowego oświęcimskiego, tudzież pp.: J. Wiśniowskiego, dyr. szkoły w Białej, Romana Dworzańskiego i ks Adamczewskiego nauczycieli z Białej. W ślad porządku dziennego odczytał p. A. Bielewicz referat na temat: „Sposób zużytkowania ogrodu szkolnego przy nauce z wiadomości przyrody, rysunków i dziejów“.

Popołudniu dnia 6 września udali się członkowie konferencji do sąsiedniej szkoły w Brzezince, gdzie przeprowadzono z dziećmi szkolnemi dwie lekcje praktyczne, a mianowicie z rachunków i nauki geografii. Nad obydwoma lekcjami wywiązała się szczegółowa dyskusja, w której brali żywy udział prawie wszyscy uczestnicy. Wreszcie pierwszy dzień konferencji zakończyła p. L. Lullówna referatem: „Szczegółowy plan nauki rysunków dla szkół różnych kategoryj“. Drugi dzień konferencji po przeczytaniu protokółów z poprzednich posiedzeń zajęły dwie praktyczne lekcje, przeprowadzone w szkole żeńskiej w Oświęcimiu. Pierwszą z nauki rachunków w klasie IV przeprowadziła p. Tobiczykówna, wziąwszy za temat rozszerzenie zakresu liczb poza 1000; drugą z nauki rysunków przeprowadziła p. Śmieszkówna. Obie lekcje były wzorowe i poprawne, co też z całem uznaniem zaznaczyli uczestnicy konferencji. Następnie p. T. Kośmider z Dworów odczytał referat: „O zwalczaniu nałogu pijaństwa przez szkołę“. Odczyt swój podzielił prelegent na trzy części. W pierwszej na podstawie dat statystycznych, które są najwymowniejszym dowodem, jak wielkiem złem jest nałóg pijaństwa, mówił o skutkach pijaństwa, w drugiej o zwalczaniu pijaństwa, a w trzeciej w jakiej mierze szkoła przyczynić się może do zwalczania tego nałogu. W dyskusji zabierali głos pp. A. Bielewicz, Wojdałowicz, referent, wreszcie inspektor szkolny p. Pelikan. W końcu referent p. St. Rzeszódko, kierownik szkoły w Oświęcimiu złożył sprawozdanie na temat: „Metodyczne traktowanie nauki rachunków na różnych stopniach nauki“, przyczem odczytano elaborat p. Tobiczykównej. Po skończonej dyskusji nad tym ważnym przedmiotem zabrał głos przewodniczący, inspektor szkolny p. Pelikan i w serdecznych słowach podniósł żywy współudział wszystkich uczestników około wychowania i oświecenia powszechnego i życzył im sił i zdrowia do dalszej całorocznej pracy. Z upoważnienia zgromadzonych zabrał głos p. A. Bielewicz i w serdecznych słowach dziękował p. inspektorowi za jego życzliwość i poparcie. Obecni wznieśli okrzyk: „Niech żyje!“

A. B.

ZE ŚWIATA.

Paryż dn. 14 września.

(List oryginalny Głosu Narodu).

„Vie de Boheme“ Murgera. — Cyganerja paryska. — Król sjamski w Paryżu.

Na scenie komedji francuskiej wznowiono tyle popularną w całej Europie, a oddawna już w Paryżu niegraną sztukę Murgera „Vie de Bohème“, która o ile sobie przypominam, także w Krakowie pod tytułem „Cyganerja“ była wystawiona. Powodzenie przeszło wszelkie oczekiwanie. Oddawna nie widziano już w komedji tak ogromnego entuzjazmu. Ciekawy to i charakterystyczny widok paryżanek z r. 1897, płaczących nad śmiercią Mimi z r. 1845, i paryżan, którzy kilka dni temu oklaskiwali „Amants“ Donnaya a teraz rozrzewniali się na widok melodramatycznych scen prostej, smutnej i nieszczęśliwej miłości.

Czy cyganerja istnieje dziś jeszcze w Paryżu? Oto pytanie, które pod wpływem wspomnień Murgerowskiej sztuki nasuwa się tu wszystkim. Dzienniki zabrały głos w tej sprawie, kreśląc lekkie sylwetki obyczajowe z obrazowego życia zdolnych, młodych, dorabiających się sławy i bytu artystów, malarzy, poetów, literatów, którzy bądź co bądź szerszą publiczność zawsze zainteresować potrafią. Catulle Mendés oświadczył, że cyganerji prawdziwej, takiej, jaką ją sobie wszyscy wyobrażają, nie ma i nigdy nie było. Życie cygarnerji lekkomyślne, próżniacze, wyczerpujące, zdaniem jego pociąga do siebie tylko małe talenty o wielkich pretensjach. Prawdziwy talent nie znosi atmosfery pustej, rozpustnej, rozswawolonej, ucieka przed nią i chroni się jak najdalej. A Verlaine? zapytuje któryś z dzienników. Verlaine, odpowiada Catulle Mendes, najpiękniejsze swe rzeczy tworzył w chwilach spokoju i ciszy: w klasztorze, szpitalu i — więzieniu. Noce spędzone po kawiarniach i absynt, wypaczyły tylko jego niepospolity talent i sprowadziły go na bezdroża. Dusza prawdziwego artysty jest zbyt subtelna, by mogła znaleść stałe upodobanie w tym wiotkim trybie życia, na dnie którego kryje się pustka i czycha znudzenie i apatja.

A jednak cyganerja istnieje jeszcze w Paryżu. Gniazdem jej jest dziś „Montmatre“ i pewna część „Quartier Latin“. Młodzi malarze w dziwacznych kostjumach, poeci w surdutach, których poły mogłyby starczyć na ubranie kilku rodzin, artyści o czuprynach i brodach, które spotykają się z nożyczkami lub brzytwą tylko w jubileuszowych latach, to jej główny, przeważnie komiczny, mniej sympatyczny żywioł. Niektórzy ubierają się po chłopsku, noszą kalabryjskie kapelusze i wysokie buty. Modę tę zaprowadził uzdolniony i powszechnie wielbiony Aristide Bruant, typ doskonały cygana dzisiejszego. Dawniejsze jednak cechy charakteryzujące cyganerję i będące znamiennym jej objawem znikły bez śladu. Gryzetki, przyjaciółki „młodych mistrzów“, kochające ich szczerze i bezinteresownie, nie istnieją więcej. Wystarczy przeczytać niedzielne ogłoszenia *Journalu,* żeby się przekonać, iż te dawne gryzetki, loretki i t. d. dziś poszukują *union avec un monsieur sérieux aisé et riche.* Gdzież dawny idealizm?

W „Chat noir“ kipi cygańskie życie Paryża. Dziś niknie ono coraz bardziej; towarzystwo cyganów artystycznych zatraciło niemal wszystkie swe dawniejsze sympatyczne znamiona, a wypotęgowało i główną treścią uczyniło jego ujemne strony. Rzadko trafi się tam na prawdziwy talent, a i ten, jeśli się zabłąka, poszalawszy trochę, wycofuje się coprędzej. Tak n. p. zrobił Bruant, rzucający niegdyś gromy na burżuazję, wielbiciel świata, kokot i nocnego życia, który skoro tylko doszedł do uznania, sławy i majątku, wyparł się swej przeszłości i zakupiwszy piękne dobra, żyje w nich jako „artysta niepodległy, wolny arystokrata ducha“.

Król sjamski doznał w Paryżu chłodnego przyjęcia. Prezydent Faure zachował wobec niego pełną godności rezerwę. Gdyby J. C. M. król Chulalongkorn przed rokiem np. odwiedził Paryż, byłby może przyjęty serdeczniej. Faurowi byłoby przyjemnie, że ściska dłoń króla, wprawdzie tylko azjatyckiego, ale zawsze monarchy. Dziś po powrocie z Petersburga Faure urósł w dumę... przywykł do znakomitego towarzystwa. *Illustration* umieściła niegdyś na tytułowej karcie ogromny rysunek, na którym nie było widać ani twarzy cara ani prezydenta, tylko ich serdeczny pocałunek. Rosły prezydent w eleganckim fraku, imponująco wyglądał wobec cara, znacznie niższego, w skromnym mundurze. Faure od tego czasu podniósł głowę w górę. Co mu tam król Syamu! Wszak on na pokładzie „swego“ okrętu „Pothuau“ przyjmował cara i carową. *Honores mutant mores!*

K. W.

AWANTURNIK.

POWIEŚĆ

(146) przez

Alfreda Assolant.

(Dokończenie).

Stary Fénestrange zadumał się na chwilę zatopiony w ponurych wspomnieniach. Proboszcz i ja słuchaliśmy go w milczeniu. Wkrótce zaczął mówić dalej:

— Cóż mam dodać do tej smutnej historji? Klelja wzruszona do głębi odczytaniem tych listów, wpadła w straszną gorączkę, która ją po kilku dniach wtrąciła do grobu.

W przeddzień śmierci oddaliła obecnych z pokoju, a gdyśmy zostali sami, wzięła mnie za rękę i rzekła:

— Robercie, drogi Robercie, już tylko kilka godzin zostaje mi do życia, ja to czuję i umieram z rozpaczą, że zostajesz sam na świecie. Kochałam cię nad wszystko, chciałabym wieczność całą być z tobą. Bóg chciał inaczej! Jakaś fatalność zawisła nad nami. Nie myśmy stworzyli nasze przeznaczenie; ono już nam tak dane było, znośmy więc je z pokorą i bez szemrania. Przez ośm miesięcy zaznaliśmy szczęścia prawdziwego. Na cóż się mogę uskarżać? Gdy oprócz garści prochu, nic już nie zostanie ze mnie, kochaj zawsze twą biedną Klelję, co cię tak kochała, której myśli do końca tylko tobie były poświęcone. Może zobaczymy się szczęśliwi w innym, lepszym świecie. Teraz idę się złączyć z ukochaną Tyberją. Każ nas pogrzebać w jednej mogile...

W ten sposób mówiła dość długo jeszcze. Widziałem z rozpaczą jak życie ulatywało z niej powoli. Piękne jej lica pokryła bladość śmiertelna. Nakoniec, w ostatnim długim uścisku, skonała...

Odtąd żyłem sam, zrozpaczony i zgnębiony. Ludzie wogóle, oprócz starego proboszcza z Tramizy byli mi nieznośni. Nazywają mnie „dzikiem“ i przypisują tysiące zbrodni. Pogardzam głosem motłochu i korzystam z obawy, jaką budzi moje imię, aby żyć w mej ulubionej samotni.

Podarowałem gminie Neuvic las Fénestrange, zastrzegając sobie tylko prawo polowania. Nie jest mi potrzebny. Byłem spadkobiercą Klelji, lecz ja nie mam żadnych sukcesorów i nie chcę być bogaty; Grangeneuve mi wystarcza.

Co zaś do zamku Fénestrange, zatrzymałem go, lecz nie chcę, aby po mojej śmierci został czyjąkolwiek własnością. Kazałem zburzyć wieże i pokoje i zrobiłem go niezamieszkalnym. Teraz sterczą tylko ruiny, a wpośród nich ustawiłem grobowce Klelji i Tyberji. Często chodzę tam i wszyscy na mój widok usuwają się z drogi, bo myślą, że idę wywoływać szatana.

Oto moja historja. Możesz ją pan opisać, ale dopiero po mojej śmierci.

* * *

Wola starego Fénestrange'a została święcie uszanowana. Wydawca tej prawdziwej opowieści milczał długo i dopiero śmierć Fénestrange'a uwolniła go od przyrzeczenia.

Zgon tego niepospolitego, a nieszczęśliwego człowieka, był równie dziwny jak przygody całego życia.

Wyszedł z domu dnia 15 stycznia 1867 roku, mówiąc służącemu, iż udaje się na polowanie. Zamierzał zabić kilku wilków, które wówczas trapiły okolicę.

Domownicy chcieli go powstrzymać, przekładając wiek sędziwy, złe drogi i zamieć, która hulała po górach i wreszcie wielką liczbę wilków, włóczących się całemi stadami po polach i gościńcach. Odważny starzec głuchym był na rady i prośby. Ruszył z domu, uzbrojony w dubeltówkę, parę pistoletów i szablę.

Nazajutrz znaleziono jego zwłoki na dnie Thorionu, u stóp ruin zamkowych. Ślady na śniegu wskazywały, iż w tem miejscu stoczył rozpaczliwą walkę z gromadą wilków. Nieopodal leżał krwawy szkielet psa, wiernego towarzysza starego żołnierza... Pies ten padł widocznie pierwszy ofiarą napaści. Dalej znaleziono trupy trzech wilków, dwóch było zabitych wystrzałami z dubeltówki, trzeci z pistoletu.

Miejsce to jest odludne i dzikie; nikt więc nie mógł przyjść Fénestrange'owi z pomocą. Przechodzili wprawdzie tamtędy dwaj wieśniacy i słyszeli złowieszcze wycie zajadłej tłuszczy wilków, lecz nie śmieli się przybliżyć. Zdawało im się, że nad tą wrzawą piekielną góruje potężny głos Fénestrange'a i szczekanie jego psa, lecz ten głos właśnie, rozlegający się w pomroce nocnej, większym przejmował ich strachem niż sami wilcy, gdyż Fénestrange'a wszyscy poczytywali za mającego konszachty z djabłem i wieśniacy sądzili, w najlepszej wierze, iż słyszą kłótnię dwóch wspólników, grożących sobie wzajemnie.

Po dokładnem obejrzeniu i zbadaniu wszystkiego, okazało się, że Fénestrange, wystrzeliwszy oba naboje, nie miał już czasu nabić powtórnie i pochwyciwszy za lufę, zadał cios w głowę ogromnej wilczycy, którą znaleziono o kilka kroków z czaszką roztrzaskaną tak, że mózg rozbryzgał się na śniegu. Wtedy to stary żołnierz, bojąc się zapewne zaskoczenia z tyłu, cofnął się o kilka kroków, aby dotrzeć do stromej ściany skały nad Thorionem. Lecz postępując tyłem nie widział przepaści, a może zapomniał o niej i pośliznąwszy się, runął na dół.

Upadek ten jednak nie pozbawił życia dzielnego starca; lubo ciężko potłuczony miał jeszcze tyle siły, że wbił kordelas po samą rękojeść w paszczę wilka, który za nim skoczył do przepaści. Rzecz to pewna, że gdyby nie owo fatalne pośliznięcie się, byłby, dzięki swej olbrzymiej sile, pokonał całe stado wilków, bo znaleziono sześciu zabitych, a on miał na ciele tylko lekkie zadraśnięcie.

Robert de Fénestrange w chwili owej tragicznej śmierci, liczył dziewięćdziesiąt trzy lat.

Był on ostatnim potomkiem swojego rodu.

K O N I E C.

Część urzędowa.

Konkursy rozpisują: Rada szkolna okręgowa miejska we Lwowie na posadę rzeczywistej nauczycielki dla szkoły żeńskiej im. św. Marcina z poborami 880 złr. Termin do 15go października. — Magistrat miasta Brzeżan na posadę budowniczego miejskiego z poborami 575 złr., prawem do dwóch pięcioleci po 100 złr. i prawem do emerytury. Termin do końca listopada. — Zwierzchność gminy Głogów na posadę lekarza miejskiego z płacą 500 złr. Termin do 5-go października.

KRONIKA.

Kraków dnia 17 września.

Kalendarz kościelny Dziś piątek, Suchy dzień, Piętna św. Franciszka i Lamberta, biskupa.

Kalendarz rybacki. Od połowy września łowić wolno wszelką rybę wyjąwszy łososia i pstrąga.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu wrześniu wolno polować na: jelenie, kozły (rogacze) zające i lisy; na słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki i dzikie gołębie oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Ochraniać należy: Słonki, łanie, kozły, cielęta, szpiczaki, i borsuki, oraz kury głuszce i cietrzewie.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 21, zachód przypada o godzinie 5 minut 47, długość dnia godzin 12 minut 26

Stan powietrza. Dnia 17-go września o godzinie 7 rano, barometr 736,5, termometr 5,4 C., wilgotność 84%, wiatr południowo-wschodni. 0.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek, 17 września: **„Królowa Jawiga“**, dramat w 5 aktach J. Szujskiego (po raz 3) popul.

W sobotę, 18 września: **„Na cel dobroczynny“**, komedja w 4 aktach Fr. Schönthana i G. Kadelburga (nowość).

W niedzielę, 19 września: **„Urzędowa żona“**, sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a (po raz 18).

Kupujcie tylko u chrześcijan!

* **Rada miejska** na wczorajszem posiedzeniu załatwiła kilka mało znaczących spraw, poczem odbyło się posiedzenie tajne. Na początku obrad prezydent p. Friedlein w ciepłych słowach uczcił pamięć ś. p. Asnyka, jako radcy miejskiego. Rada stojąc wysłuchała przemówienia.

* **Sekcja I ekonomiczna** Rady miejskiej na posiedzeniu w dniu 15 bm. przyjęła do wiadomości wynik licytacji na dostawę furażu, dla potrzeb miejskich, od 1 października 1897 do 30 września 1898 roku i zatwierdziła ofertę Salomona Landesdorfera żyda (!!). Następnie przyjęto do wiadomości protokół odebrania przez komisję drabiny mechanicznej Magirusa dla straży pożarnej — a zatwierdziwszy w kilku miejscach wystawy sklepowe, Sekcja przyjęła w końcu do wiadomości sprawozdanie, co do zakupna konia dla zakładu Tallarda.

* **Wręczenie orderu.** We wtorek dnia 21 b. m., o godz. 12 w południe, w mieszkaniu p. Teodora Baranowskiego, b. prezesa Izby handlowo-przemysłowej, delegat Namiestnictwa, radca dworu p. Laskowski, uroczyście wręczy p. Baranowskiemu krzyż kawalerski orderu korony żelaznej, nadany mu przez cesarza.

Ślub. W dniu 2 października b. r. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w katedrze na Wawelu ślub p. Izabelli Mięsowicz, córki śp. Józefa Mięsowicza, starosty, i p. Aurelji 1-o v. Mięsowiczowej, 2-o v. Ferdynandowej Weiglowej z p. drem Michałem Rokossowskim, lekarzem okręgowym w Sądowej Wiszni.

* **Teatr letni.** Zakończywszy letnią kampanję, lwia część artystów teatru letniego rozjechała się po szerokim świecie. I tak: pp. Dąbrowscy i Czystogórscy podążają do Lublina, gdzie w towarzystwie p. Felińskiego zimę przebędą, p. Nynkowski i Swaryczewski jadą do teatru poznańskiego do p. Rygera, p. Szczurkiewicz zaangażowany został do trupy p. Majdrowicza w Księstwie Poznańskiem, p. Cholodenko kapelmistrz jedzie do Warszawy i t. d. Panna Fertner i p. Stypkowski zostają w Krakowie celem dalszego kształcenia się w śpiewie.

* **„Nowa Reforma“** uległa wczoraj konfiskacie za przedruk artykułu z socjalistyczno-radykalnego paryskiego pisma *La petite Republique* pt. „Socjalizm i reakcja“. Wśród kompletnego zderutowania politycznego w jakiem się znajduje krakowski liberalny organ, współpracownik, który tłomaczył ów artykuł, pozwolił sobie w przystępie dobrego humoru dodać do przekładu uwagę, solidaryzującą się z socjalistycznym skrajnym poglądem. Ściągnęło to oczywiście grom ze strony prokuratorji państwa.

* **Na wydziale agronomicznym** Uniwersytetu Jagiellońskiego, urządzoną zostanie stacja doświadczalna z chemicznem laboratorjum i t. p. Kursy doświadczalne otwarte zostaną po nabyciu a względnie wydzierżawieniu odpowiedniej realności, której wydział poszukuje.

W wyższej szkole handlowej rozpoczął się rok szkolny uroczystem nabożeństwem w kościele św. Barbary. Odprawił je ks. Józef Hrubant T. J., który też miewa egzorty w niedziele i święta i objął opiekę duchowną nad katolicką młodzieżą tego nowego zakładu naukowego.

* **Wpisy** do szkoły dla sług żeńskich założonej w roku 1890 staraniem i funduszami Krakowskiego Towarzystwa „Oświaty ludowej“ a zostającej pod kierownictwem dyr. Juljana Maciołowskiego, odbędą się w niedzielę dnia 19 b. m. od godziny 3 do 5 południu w kancelarji szkoły miejskiej na Smoleńsku na dole. Nauka rozpocznie się w niedzielę dnia 26 września b. r. o godzinie 3 popołudniu i odbywać się będzie każdej niedzieli od godziny 3 do 5 popołudniu. Przy szkole znajduje się wypożyczalnia książek założona przez Krak. Tow. „Oświaty ludowej“, z której uczennice będą mogły bezpłatnie korzystać.

* **Sąd przysięgły** w dniu 16 b. m. skazał Reginę Nosidlak, oskarżoną o zbrodnię dzieciobójstwa, za zaniedbanie dania pomocy, na karę dwuletniego ciężkiego więzienia. Trybunałowi przewodniczył radca dr Pogorzelski, oskarżenie wnosił zastępca prokuratora radca Raczyński, bronił z urzędu dr Olearski.

* **Oddział kolarzy** „Sokoła“ tarnowskiego urządza dnia 19 b. m. o godz. 2 giej po południu wyścigi na drodze do Dąbrowy. Pięć biegów o nagrody tylko dla członków z Tarnowa. W piątym biegu wspaniała pierwsza nagroda od prezesa Katerli.

Znana firma p. Jana Gregorczyka (zakład rytowniczy) odrestaurowała piękny obraz Matki Boskiej do Bolechowic (koło Zabierzowa). Suknia Matki Bożej wykonana jest z miedzi, złoconej w ogniu. Zdobią ją imitacje kamieni. Korony srebne. Robota ręczna odznacza się czystością i smakiem artystycznym. P. Gregorczykowi można powinszować tej nowej pracy.

* **Skromne zapytanie.** Co się też dzieje z budową gmachu mającego pomieścić w sobie starostwo i wszystkie władze polityczne krakowskie. Plac odpowiedni już zakupiony został przy ulicy Basztowej i oczekuje swego przeznaczenia?!

* **Kamienicę** p. Witkowskiego przy ulicy Strzeleckiej wynajęto dla doświadczeń co do środków pokarmu i żywności dostarczanych na targowiska krakowskie. Doświadczenia odbywać się będą pod kierunkiem prof. Bujwida.

* **W ogrodzie Botanicznym** zakwitł olbrzymi Banan (musa Euset), kwiat ten jest łabędzim śpiewem owej rośliny, która po wydaniu kwiatu kończy swą egzystencję. Wspaniała planta w tym roku wypuściła parę zaledwie liści, z pomiędzy których wychyla się kwiatostan, więcej swoją oryginalnością niż pięknem podziw wzbudzający. Ciekawy okaz oglądać można w ogrodzie botanicznym od godziny 6-tej rano do zmierzchu z wyjątkiem godzin południowych.

* **Ulica Bosacka** jest literalnie nie do przebycia, panują tam takie błota jakich nie pamiętają ci co wspominają dobre czasy wolnego miasta Krakowa. W ulicy urządzono kolej dla dowozu kamieni do podkopu, a na domiar zawalono zupełnie drogę kamieniami.

* **Mieszkańcy** ulicy Stachowskiego i Czarnowiejskiej otrzymali już światło gazowe i chodniki, od wiosny zaś urządzona tam będzie kanalizacja. Nie ma to jak mieszkać na Czarnej wsi!

* **W schronisku** książąt Lubomirskich z niewiadomej przyczyny wynikł ogień w jednej z oficyn roboczych, gdzie spalił się dach. Ogień ugasiła straż pożarna krakowska pod kierunkiem naczelnika p. Eminowicza.

* **Policja** na żądanie inspektora kolejowego aresztowała Wojciecha Wojasa z Kłaja, za używanie fałszywej karty jazdy pociągiem kolei żelaznej.

* **Koszary artylerji w Łobzowie** zostały we wtorek zajęte przez nowoprzybyły pułk artylerji z Ołomuńca. Przed zajęciem nowych budynków cały pułk ustawił się na obszernym placu, a po odtrąbieniu modlitwy zajęto nową kwaterę.

* **W Olszy** zmarła we czwartek nagle służąca Justyna Odrzywołek, po której zostało 500 złr. złożonych w Kasie oszczędności.

* **Starostwo w Podgórzu** miało już otrzymać poufne zawiadomienie, iż z funduszów państwowych na rok 1898 wybudowany zostanie most na Wiśle, który połączy ulicę Starowiślną i Dajwor w Krakowie z ulicą Salinarną w Podgórzu. Natomiast głucho co do rzucenia mostu pod Skałką dla połączenia Krakowa z Ludwinowem i Zakrzówkiem.

* **Sąd powiatowy** w Podgórzu skazał we czwartek żyda Izraela Ameisena, fabrykanta wody sodowej, za przekroczenie §§ 488, 489, 491 i 492 u. k. obrazy czci, na trzy miesiące aresztu. Ameisen, już raz karany za takie przekroczenie na 8 dni aresztu, tym razem dopuścił się tej obrazy względem osoby starosty podgórskiego hr. Edwarda Starzeńskiego. Ameisen rozsierdzony, że p. starosta osobiście skonfiskował mu 6 syfonów wody w nieczystych naczyniach, zatelegrafował o tem do cesarza i do prezesa ministrów, podając, że starosta skonfiskował mu wodę z powodu zemsty za to, iż wybory w Podgórzu nie wypadły po jego myśli (!!). Zachowanie się Ameisena i jego obrońcy podczas rozprawy wskazało, że żydzi w Podgórzu uważają się co najmniej za książąt udzielnych, niemogących, a raczej nie chcących znosić zarządzeń p. starosty! Parę razy sędzia p. Ramułt był zmuszony powściąga burzliwość tych panów zapominających o poszanowaniu dla przedstawiciela trybunału. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora radca sądu krajowego dr Schneyder.

* **Budynki kolejowe** na stacji w Płaszowie zostaną znacznie rozszerzone. Oprócz budynków dla t. zw. dworca przygotowującego, staną tamże i budynki dla celów wojskowych. Są to ogółem tak wielkie zakłady kolejowe, iż Płaszów z rokiem przyszłym będzie kompletnem miastem, oczywiście ze szkodą Krakowa. Ogółem ma być tamże 24 torów kolejowych.

Z Warszawy piszą do nas: Wiadomość o mającej nastąpić zmianie jenerał-gubernatora warszawskiego, utrzymuje się uporczywie. Zmiana nie nastąpi jednak przed N. Rokiem, gdyż przygotowania na urządzenie dworu dla wielkiego księcia Pawła, zajmą kilka miesięcy. — Samorząd gminny w Królestwie Polskiem jest już tylko kwestją czasu. Minister spraw wewnętrznych Goremykin, przedstawił już carowi projekt do sankcji. — Najpoważniejsze dzienniki rosyjskie cytują artykuł *Głosu Narodu* pisany z okazji przyjazdu pary cesarskiej do Warszawy i uważają go za wyraz opinji całego narodu polskiego. *S. Petersburgskija Wiedomosti*, organ ks. Uchtomskiego, przyjaciela cara, mówią, że słowa *Głosu Narodu* są najlepszem świadectwem politycznej dojrzałości narodu polskiego.

Komitet budowy pomnika Mickiewicza w Warszawie ogłasza w miejscowych dziennikach, iż wszelkie zawiadomienia o zatwierdzeniu przez rząd projektu pomnika zą przedwczesne. Dotąd pozwolenie nie nadeszło. Z chwilą zaś zatwierdzenia projektu Godebskiego komitet nie omieszka podać o tem do pism.

Ks. Imeretyński powrócił z wycieczki do Spały. Księciu towarzyszyli: książę A. D. Oboleński, A. K. Puzyrewski, W. J. Onoprienko, A. W. Mawrin, W. J. Hurko i M. E. Jaczewski. Ks. Imeretyński wraz z małżonką przeniósł się z Zamku do Belwederu.

Z Bobowy otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcjo! Po myśli § 19 ustawy prasowej upraszam Szanowną Redakcję o umieszczenie w najbliższym numerze *Głosu Narodu* następującego sprostowania korespondencji umieszczonej w numerze 182 z dnia 13 sierpnia 1897 tego pisma, zaczynającej się od słów „Z Bobowy piszą do nas... etc.“ a tyczącej się najmu mieszkania na wikarówkę przeznaczonego. Prawdą jest, że przedostatni wikary w Bobowie ks. B. Łaś najął domek u tutejszych mieszczan Wieczorków, lecz nieprawdą jest, by przyczynił się on „osobistą ofiarą czem tylko biedak mógł do wygody tego domku“. Prawdą jest, że komitet parafjalny bobowski zapłacił właścicielowi za ks. Łasia czynsz do 17 listopada 1897. Nieprawdą jest, by Antoni Pitala będący (nie podobno, ale rzeczywiście) przewodniczącym komitetu parafjalnego ku zdumieniu i zgorszeniu wszystkich, dokonał tego, że żyd z rodziną wynajął i zajął mieszkanie po ks. Łasiu, gdy go przeniesienio dnia 28 kwietnia 1897 do Tymowy. Nieprawdą jest, że nowo przeznaczony ks. wikary nie ma gdzie mieszkać, gdyż dotąd tego nowego księdza wcale w Bobowie niema. Nieprawdą jest, jakoby w korespondencji powyższej zamieszczony odpis kwitu wystawionego Wieczorkom, był odpisem dosłownym, jak to korespondent twierdzi. Nieprawdą jest bowiem, by kwit ten opiewał na 27 złr., gdyż opiewa na 27 złr. 82 ct. i nieprawdą jest, by za komitet parafjalny był podpisany Izaak Führer, albowiem Izaak Führer, jako żyd, nie może być członkiem komitetu parafjalnego i kwit ten podpisał Izaak Führer tylko jako świadek. Nieprawdą jest, by fakt w korespondencji tej zawarty był jakimkolwiek „wybrykiem“, bo istotny stan prawdziwy tej sprawy jest następujący: Skoro dnia 28 kwietnia 1897 r. ks. Łaś przeniósł się do Tymowy, wówczas przewodniczący komitetu parafjalnego nie chcąc aby Wieczorkowie pobierali czynsz za wynajęte, a nie używane już przez księdza pomieszkanie, rozwiązał z nimi kontrakt najmu i uzyskał od nich zwrot kwoty 27 złr. 82 ct. jako części czynszu po dzień 17 listopada 1897 r., pieniądze te włożył do kasy komitetu, komitet zaś użył tych pieniędzy na opłacenie części premji asekuracyjnej za budynki parafjalne i kościelne. Komu Wieczorkowie po ustaniu najmu domek swój najęli, to już ich sprawa i nie należy do zakresu działania, ani Pitali, ani komitetu. Z poważaniem komitet parafjalny, *Antoni Pitala* przewodniczący.

Sejmik relacyjny. W poniedziałek 20 b. m. o godzinie 12 w południe odbędzie się w Dulczówce pod Pilznem sejmik relacyjny posła do rady państwa dra Fr. Winkowskiego.

Wynajmujcie! Z Przemyśla piszą: Czytamy na szybie pewnego domu: „In disem hous siot fir Zimer unt Kiche ci firmiten.

W tego dom je 4 pokojuf i 1 kuchnia do winajenca od 8 na tego misonca“. — Autentyczne...

Z Jasła skarżą się na policję tamtejszą. Dnia 11 b. m. w nocy miała zajść tam bójka, której ze spokojem przyglądał się policjant. Gdy go interwenjowano, odrzekł: „ja się boję“. Korespondent nasz proponuje przeto, aby magistrat wymalował na ścianie jakiego domu policjanta, a pożytek jednaki będzie, koszt zaś mniejszy znacznie bo żywego trzeba karmić. Wniosek ten przesyłamy magistratowi do dyskusji.

Rozwiązał kwestję. Pewien hrabia z wysokich arystokratycznych sfer berlińskich, ożenił się z baletniczką. Po jego śmierci postawiono pytanie czy jego dzieci mają być przy dworze cesarskim traktowane z przynależnego im po ojcu stanowiska, czy też

ograniczać je ma w tych prawach nieszlacheckie pochodzenie matki. Jeneralny intendent dworu v. Hülsen rozstrzygnął tę kwestję w sposób następujący: „Jeżeli matka była tancerką solową, to w takim razie dzieci nie doznają uszczuplenia swych praw, jeżeli jednak należała tylko do *corps de balet* wówczas podlegać muszą ograniczeniom". Prawdziwy wyrok Salomona!

Wieczorki Mickiewiczowskie w Królestwie Polskiem. Artysta scen prowincjonalnych p. Kisielnicki otrzymał pozwolenie od władz na urządzanie wieczorków Mickiewiczowskich po Królestwie Polskiem. P. Kisielnicki z pamięci wygłaszać będzie ustępy z dzieł Mickiewicza. Na repertuarze znajdują się wyjątki z „Grażyny", „Dziadów", „Wallenroda", „Pana Tadeusza" i cały sznur perełek z skarbca humorystyki Mickiewiczowskiej.

Wymiar kary. W jednej z wiosek Bessarabji mieszkańcy schwytali trzech cyganów-koniokradów na gorącym uczynku kradzieży koni u jednego z gospodarzy. Schwytanych zasadzono do chlewu, gdzie pod strażą przetrzymano ich do wschodu słońca. — O wschodzie wyprowadzono ich z zamknięcia i przyniesiono miód, smołę i mnóstwo pierza. Ten, którego cyganie chcieli okraść, zaczął smarować im głowy miodem, a żona posypała je pierzem. Dwóch sąsiadów mazało cyganom ręce i nogi smołą. Cała ta czynność odbywała się wśród wesołego śmiechu i żartów. Gdy operacja była skończoną, złodziei zaprzęgnięto do niewielkiego wózka, w który wsiadł gospodarz z rodziną, a z tyłu wozu przywiązano konie, które miały być skradzione. Rozległo się trzaśnięcie bicza — i dzielna trójka popędziła, zachęcana biczem, wśród śmiechów zgromadzonych mieszkańców wioski. Gdy objechano tak całą wioskę, cyganów wypuszczono na wolność. Zajście to opowiada *Bess. Wiest.*

„Dał nam przykład Bonaparte", tak nasi wiarusy śpiewali przed r. 1812. Niestety, powinni byli co innego śpiewać. Oto p. Léonce de Bretonne ogłasza w *Nouvelle Revue* 60 nieznanych dotąd listów Napoleona I. Jak zwykle, są one ciekawe i charakterystyczne swą bezwzględnością i wyrazistością. Jeden z nich dotyczy naszego kraju. Oto jego brzmienie: „Do jenerała Savary księcia Rovigo, ministra policji jeneralnej, w Paryżu. Saint-Cloud, 16 czerwca 1810.— Poleć pan naszym dziennikom, aby nie wymawiały wyrazu „Polska" i wogóle mówiły jak najmniej o sprawach tego kraju (*de ce pays là*). Napoleon".

Oryginalne memento mori. Na stacji Lubotin, kolei Charkowsko-Mikołajewskiej, odnawiano niedawno dworzec. W tym celu sufit sali klasy I szej był przez czas pewien zakryty deskami przed oczyma podróżnych, zatrzymujących się na stacji, malowano go bowiem farbami olejnemi. W tych dniach deski odjęto i obecnym w sali osobom przedstawiło się malowidło, wyobrażające pociąg kolei, spadający w rzekę z załamanego mostu kolejowego. Komu właściwie wpadło na myśl wyobrazić na suficie podobne memento mori kolejowe — pisze *Kuż. Kr.* — niewiadomo. Może inicjator miał na uwadze interes Towarzystwa ubezpieczeń, operującego na stacjach kolejowych. Tymczasem obraz ten straszy tylko nerwowe podróżne, które odwracają się odeń z przerażeniem, a niektóre nawet mdleją i spazmują a na dobitek, zamiast koleją, wolą zwyczajnym wózkiem dojechać do Charkowa.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 30 sierpnia b. r. [Dokończenie]. 2. Mianować nauczycielami w szkołach ludowych: Bazylego Barnicza nauczycielem kierującym dwuklasowej szkoły w Balińcach; Bazylego Stetkiewicza nauczycielem kierującym dwuklasowej szkoły w Jabłonowie; Bazylego Tymofijczuka nauczycielem kierującym dwuklasowej szkoły w Kniaźdworze; Czesława Bogdalskiego nauczycielem kierującym dwuklasowej szkoły w Lubli; Jerzego Penkałę nauczycielem młodszym dwuklasowej szkoły w Demni wyżnej; Wilhelminę Pilarską nauczycielką jednoklasowej szkoły w Godach. 3. Zamianować zastępcami nauczycieli w gimnazjach: Franciszka Krischkego w V gimnazjum we Lwowie i Juljana Mazurka w gimnazjum w Samborze. 4. Przenieść zastępców nauczycieli w szkołach średnich: Tadeusza Troskolańskiego z gimnazjum w Samborze do szkoły realnej w Tarnopolu; Salamona Handla z Brodów do gimnazjum w Stryju; Błażeja Jurkowskiego ze Lwowa do Brodów; Wiktora Ostrowskiego ze szkoły realnej we Lwowie do szkoły realnej w Krakowie. 5. Aprobować do użytku w szkołach średnich z językiem wykładowym ruskim książkę p. t. „Petro Ohonowskij. Uczebnyk fizyki d'a wyższych klas szkił serednych. Lwiw 1897". Cena w oprawie 1 złr. 20 ct. równa się 2 k. 40 h.

HUMOR

— Moja Kaziu, mnie się zdaje, że to twoje chodzenie z wędką nic ci w matrymonjalnych zamiarach nie pomoże. Widzisz, ja przez całe życie cerowałam pończochy i wyszłam zamąż.

— Moja mamo, czasy się zmieniły. Dziś już nikogo wziąć nie można na dziurawą pończochę...

— Moja kupcowa, czy aby ten zając nie zepsuty?
— Ale nie.
— Kupcowa ręczy?
— Godna pani, dziś za rodzonym bratem ręczyć nie można, a cóż dopiero za głupim zającem!

Feldwebel do rekruta, który spadł z konia:
— Człowieku, czy chciałbyś przejść do piechoty?!

Mianowania sądowe.

Wiedeń 16 września (w południe). Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłasza znów mianowania w sądownictwie:

Minister sprawiedliwości zamianował sekretarzem lwowskiego wyższego sądu krajowego adjunkta Jana Żdżarskiego w Złoczowie, dalej sekretarzami sądowymi adjunktów: Piotra Janickiego w Drohobyczu dla Kałusza, Winc. Kriegseisena w Sokalu dla Kołomyi, J. Lewińskiego w Niżankowicach dla Tarnopola, E. Niedźwieckiego w Borszczowie dla Przemyśla, Teofila Jasienickiego w Skolem dla Sanoka, Fryderyka Bertoniego w Trembowli dla Stanisławowa, Tytusa Sawczyńskiego w Jarosławiu dla Złoczowa, J. Ilnickiego w Brodach dla Lwowa, D. Partyckiego w Brzozowie dla Tarnopola, Adolfa Marina w Serecie dla Seretu, Teodora Alacza w Kimpolungu dla Kimpolunga, Karola Plohna w Czerniowcach dla Sadogóry, Henryka Rappaporta w Radowcach dla Radowiec i kandydata adwokackiego Władysława Kropińskiego w Przemyślu dla Przremyśla.

Sędziami powiatowymi mianowani adjunkci: Włodzimierz Łuczkiewicz w Bełzie dla Bursztyna, Eliasz Dan w Kimpolungu dla Kocmania, Józef Grabiński w Winnikach dla Niemirowa Dyonizy Grabowski w Buczaczu dla Łąki, Fryderyk Jakubowski w Skolem dla Kamionki Strumiłowej, Józef Horitza w Brodach dla Podwołoczysk, Teofil Makuch w Złoczowie dla Starej Soli, J. Tarnawski w Niżankowicach dla Przemyślan.

Dalej mianowany zastępcą starszego prokuratora we Lwowie, adjunkt Antoni Hubel we Lwowie.

Zastępcami prokuratora mianowani adjunkci: J. Scherff w Bolechowie dla Stanisławowa, Karol Vincenz w Brzeżanach dla Stryja, Eugeniusz Szalay w Mościskach dla Przemyśla, Henryk Kwiatkowski w Tłumaczu dla Lwowa, Aleksander Kozaczek w Sokalu dla Kołomyi, Władysław Domaraski w Storożyńcach dla Suczawy, Bohdan Krynicki w Stanisławowie dla Stanisławowa Franciszek Moor w Złoczowie dla Sanoka, Józef hr. Kalinowski we Lwowie, Simonowicz w Czerniowcach dla Czerniowiec.

OSTATNIA POCZTA.

Chrzanów 16 września (w południe). Wczoraj odbyło się, zwołane przez dra Danielaka, zgromadzenie w sali chrzanowskiej Rady powiatowej, przy udziale około 300 osób, między któremi był także poseł Kubik. Omawiano przeważnie osobiste sprawy, przebieg obrad był spokojny. Zgromadzenie uchwaliło w końcu wysłać do papieża telegram dziękczynny z podziękowaniem za uwolnienie ks. Stojałowskiego od klątwy (?).

Wiedeń 16 września (w południe). Izba panów zwołaną została również na 23 bm. godzinę 1 popołudniu.

Wiedeń 16 września (w południe). Włoscy posłowie br. Malfatti, d'Angeli, Rizzi i Basevi przybyli wczoraj do Wiednia na skutek wezwania hr. Badeniego i zostali przyjęci przez hr. Badeniego na audjencji. Przedmiotem narad była sprawa tyrolska i sytuacja parlamentarna.

Wiedeń 16 września (w południe). Sprawa wyboru prezydenta Izby poselskiej nie jest jeszcze załatwioną. Najstarszymi członkami Izby są posłowie: dr Jan Zurkan ur. 19 kwietnia 1818, Proskowetz ur. 19 grudnia 1818, Doblhammer ur. w r. 1823 i posłowie Jaworski, Roser i Weigel urodzeni w roku 1825.

Wiedeń 16 września (w południe). *N. Wiener Tageblatt* donosi, że podczas manewrów w Totis cesarz o mało nie spadł przedwczoraj z konia. W szczególności przy zjeździe z góry, gdy cesarz popuścił koniowi lekko cugli, potknął się koń i upadł na przednie kolana. Cesarz ześliznął się ku przodowi z siodła, stąpił jedną nogą na ziemię, lecz zaraz podniósł się szybkim i energicznym ruchem z siodła, poczem dosiadł innego konia.

Wiedeń 16 września (w południe). Król Karol rumuński przybędzie w dniu 27 b. m. do Budapesztu; podróż tę uważają za uzupełnienie spotkań monarszych w Homburgu i Totis. Rumunja stwierdza w ten sposób przynależność do trójprzymierza.

Wiedeń 16 września (w południe). *Deutsches Volksblatt* donosi, że w Sejmie galicyjskim ma być postawiony w sesji zimowej wniosek o zorganizowanie konsorcjum finansowego z kapitałem stumiljonowym w celu parcelacji wielkich posiadłości silnie obciążonych, na małe gospodarstwa chłopskie po 20 lub 30 morgów.

Monachjum 16 września (w południe). Ubiegłej niedzieli odbył się w Monachjum tegoroczny wiec bawarskiej partji reformy (antysemickiej partji ludowej) zebrało się 26 delegatów, zastępujących 37 miejscowości, po największej części z obwodów północnych. Wiec miał program następujący: 1) Zbadanie mandatów i ustanowienie porządku obrad; 2) Sprawozdanie o ogólnem położeniu partji i o zbliżających się wyborach; 3) Wewnętrzne sprawy partji i odnośne wnioski; 4) Prasa partyjna; 5) Różne sprawy; 6) Sprawozdanie rachunkowe; 7) Wybór nowego zarządu. Obradom wiecu przewodniczył inżynier J. Wenng z Monachjum. W sprawozdaniu o ogólnem położeniu partji (Wenng) skonstatowano fakt, że w przeciwieństwie do ruchu antysemickiego, który się ciągle rozszerza, antysemicka organizacja partyjna znajduje się w stanie stagnacji. Przyczyną tego w całem państwie: spory wewnętrzne, przeciwieństwa osobiste, brak środków na zwalczanie kontragitacji, przedewszystkiem jednak rozdwojenie i słabość antysemickiej partji w parlamencie. Dlatego wyraził wiec życzenie, by partja ta silniej i intenzywniej wyzyskać się starała swoje zdobycze i swoje stanowisko. Niedostateczna także jest prasa antysemicka.

Główną myślą wiecu było zjednoczenie wszystkich antysemitów niemieckich. Omawiano myśl stworzenia pewnego rodzaju ligi antysemickiej, jednolitej organizacji partyjnej, co jednak przynajmniej na razie uznano za trudne do wykonania. Naznaczono jednak w tej sprawie następny wiec na 10 października do Nordhausen.

Miłe wspomnienie poświęcił wiec wpływowi antysemitów wiedeńskich, w szczególności Luegera, na ruch antysemicki w Bawarji. Następnie uchwalono zamienić *Münch. D. Volksbl.* na dziennik. Przy wyborze zarządu wyszli z urny: jako pierwszy prezydent Venng, jako drugi Esterl z Monachium, jako sekretarz Schmalix z Monachium, a jako kasjer Seidel z Bamberg.

Wreszcie uchwalono rezolucję wyrażającą solidarność z wnioskami, jakie antysemici wiedeńscy postawili na kongresie w Zürichu.

Kolonia 16 września (w południe). *Köln. Ztg* donosi, że wiadomości z Indyj sprawiają rządowi angielskiemu ciężkie troski. Powstanie rozszerza się coraz bardziej. Dotychczas zajęto kilka pozycyj obsadzonych przez wojska angielskie.

Berlin 16 września (w południe). Dzienniki donoszą, że cesarz Wilhelm w jesieni złoży królowej Wiktorji angielskiej ściśle poufną wizytę w Balgoralu.

Totis 16 września (w południe]. Manewry zakończono wczoraj w południe. Cesarz wyraził się z wielkiem uznaniem i zadowoleniem o przebiegu ćwiczeń i dziękował cesarzowi Wilhelmowi II za udział w manewrach. Cesarz Wilhelm w serdecznych słowach odpowiedział. Po wymianie serdecznych pozdrowień z cesarzem niemieckim, odjechał cesarz Franciszek Józef wśród okrzyków wojska do Mohacza, dokąd towarzyszył mu jeszcze cesarz niemiecki przez 15 minut osobnym pociągiem, dziękując nadżupanowi za serdeczne przyjęcie.

Paryż 16 września (w południe). Na obiedzie danym w pałacu Elizejskim, król Sjamski wynowiedział toast następujący: „Jestem wielce uradowany z tej okazji do okazania Francji moich uczuć przyjaznych, których szczerość — jestem tego pewny — zauważyliście panowie". Ustęp ten król sam wstawił w chłodny tekst mowy, przedstawiony mu przez ministra. Król mówił po sjamsku, poczem sekretarz jego powtórzył te same słowa po francusku. Chulalongkorn wraca jeszcze do Londynu, poczem zjedzie incognito na krótszy pobyt do Paryża.

Saint Quentin 16 września (w południe). Podczas parady wojskowej tłum urządził owację jenerałowi Fredericksowi. Prezydent Faure obdarzył orderami wielu oficerów zagranicznych. Jenerał Ostrogradzkij otrzymał order legji honorowej drugiego, pułkownik Barancow takiż order czwartego stopnia.

Madryt 16 września (w południe). Wskutek wielokrotnych porażek Hiszpanów na Kubie wzrosła niezmiernie rewolucyjna agitacja w północnych prowincjach. Obawiają się tu w najbliższych dniach poważnych rozruchów. Ministerjum zebrało się dzisiaj, by zarządzić na wszelki wypadek środki ostrożności w celu pokonania zarówno karlistycznych jak i rewolucyjnych rozruchów.

Madryt 16 września (w południe). W październiku ma być wysłanych 20.000 wojska na Kubę. Położenie rządu wysoce krytyczne. Upadek gabinetu konserwatywnego bliski.

Nowy Jork 16 września (w południe). Z Hawanny donoszą, że zgromadzenie narodowe Kubańczyków w prowincji Comaguey wybrało gubernatora Matanzasu Dominga Mendeza Capoka prezydentem Rzeczypospolitej w miejsce Cisnerosa, którego dwuletni mandat skończył się. Dokonano również rewizji konstytucji z r. 1895.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Praga 17 września (rano). W dniu 21 b. m. odbędzie się konferencja młodoczeskich posłów do Rady państwa i do Sejmu czeskiego, celem obrad nad uchwałami, jakie mają być przedłożone zebraniu mężów zaufania.

Wiedeń 17 września (rano). *Vaterland* pisze: Kongres słowiański, w Lublanie odbyty, osłabił swe znaczenie przez to, że niektóre jego postulaty zbyt są ostrymi i za daleko idącymi, ale rząd powinien spełnić słuszne żądania Słoweńców i Kroatów.

Wiedeń 17 września (rano). *Wiener Ztg* ogłasza mianowanie ks. Alfreda Windischgrätza prezydentem Izby panów. Wiceprezydentami mianowano hr. Karola Auersperga i hr. Ernesta Hoyosa.

Wiedeń 17 września (rano). Na podstawie jednogłośnej uchwały polskiej komisji parlamentarnej, prezes Jaworski wstawiał się u hr. Badeniego za Szajerem, ażeby był przedstawiony do łaski cesarskiej. Jaworski prosił o zupełne ułaskawienie i najrychlejsze uwolnienie Szajera.

Wiedeń 17 września (rano). Układy subkomitetu z rządem miały mieć przebieg gładki. Uchwalono najściślejszą tajemnicę co do uchwał w sprawie zmiany regulaminu. Sprawę wyboru prezydenta miano na razie odłożyć. Rozstrzygnienie ma nastąpić dopiero po przybyciu wszystkich członków byłego prezydjum Izby poselskiej.

W obradach nie brał udziału dr Herold.

Wiedeń 17 września (rano). Urzędowy komunikat posiedzenia subkomitetu komisji parlamentarnej, które przy osobistej asystencji hr. Badeniego trwało trzy godziny, stwierdza, iż osiągnięto porozumienie co do wszystkich punktów obrad merytorycznych. Następne posiedzenie odbędzie się przed południem 21 bm. Wieczorem tego samego dnia zejdą się komisje parlamentarne większości dla obrad nad wyborem prezydjum Izby, uchwalenia środków przeciw postępowaniu obstrukcji. Rozeszła się tu pogłoska, nieznajdująca jednak nigdzie potwierdzenia, iż dep. Kathrein ma pozostać nadal prezydentem Izby poselskiej.

Bruck nad Menem 17 września (rano). Wczorajszy tryesteński pociąg pospieszny nr 4 zderzył się pod Kapfenbergiem z pociągiem pospiesznym nr 4a. Przytomność umysłu maszynisty pociągu nr 4 zapobiegła wielkiemu nieszczęściu. Sześć osób lekko rannych.

Berlin 17 września (rano). Według telegramu *Lokalanzeigera* z Rzymu uwięziono tam niejakiego dra Karola Edwarda Stradla z Wiednia z powodu, iż za przypadkowo znalezionym biletem wolnej jazdy kolejowej na imię jeneralnego dyrektora austrjackich kolei państwowych opiewającym, objechał prawie całą Europę i pod tem imieniem pożyczki zaciągał.

Paryż 17 września (rano). Ambasadorem francuskim w Wiedniu mianowany został Reservaux były ambasador francuski w Madrycie.

Konstantynopol 17 września (rano). Rokowania pokojowe można uważać za skończone. Turcja zgadza się na warunki innych mocarstw. Traktat pokojowy niebawem będzie podpisany.

Gospodarstwo i handel.

Dyrekcja dóbr państwowych donosi: Z dniem 31 sierpnia r. b. ukończyli jedenastomiesięczny kurs w szkole dla leśniczych w Bolechowie niżej pomienieni uczniowie: Z postępem bardzo dobrym: Mikołaj Genik-Berezowski, Ignacy Steikiewicz, Mieczysław Waldek. Z postępem dobrym: Aleksander Płaczek, Józef Fuchs, Karol Medwecki, Konrad Postępski, Eugenjusz Bałkiewicz, Józef Geppert, Bolesław Kocyński, Aleksander Andryjczyn. Z postępem dość dobrym: Feliks Szklarz, Hipolit Dunajowicz i Stanisław Kiesel.

Licytacja. Komisja gospodarcza szpitala wojskowego w Opawie rozpisuje dzierżawę traktjerni na czas od 1-go stycznia do 31 grudnia 1898 roku. Oferty pisemne wnoszą się najpóźniej do 30 września b. r. o godzinie 10 przed południem. Bliższej informacji udzieli Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Lwów d. 16 *września.*

Pszenica 9·75 do 10·—, żyto 7·50 do 7·75, jęczmień browarny 5·75 do 6·25, jęczmień pastew. —·— do —·—, owies 6·75 do 7·—, rzepak 12·— do 12·50, groch 6·— do 8·—, wyka —.— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona galic. —·— do —·— szwedzka —.— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5·50 do 5·75, nowa 5·50 do 5·75, chmiel stary —·— do —— chmiel nowy na terminy —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·— na termin —·— do —·—, Waranty —·— do —·—.

Usposobienie silne.

Wiedeń 16 września. września. Obce i tutejsze targi ledwie uwzględniły słabsze nowojorskie notowania, przez co kursy utrzymały się na tym samym poziomie albo nawet nieco się podniosły.

Płacono za 100 kilogramów netto: pszenicę 11·86 do 11·87, złr. żyto 8·75 — 8·—, jęczmień 6·50 do 7·50, owies 6·31—6·32 kukurydzę 5.19, —·—, groch 7·——8·50, fasolę do, tatarkę —·— ·—, proso ·—— ·—, bób —·— —·—, koniczynę —·— do —·—, rzepak 13·60 do —·— ziemniaki 2·20 do 2·30, słomę 1·50—1·60, siano 1·40—1·80, masło za 1 kilo 95 ct. do— ·—, jaja za kopę 0·85 do ·95.

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 12·20 do 12·25, loco Ołomuniec 11·30 do 11·40, loco Berno-Wiedeń 11·40 do 11·50—, na listopad loco Aussig 12·02½ do 12·07½, cukier w kostkach prima 36·50 do 36.75, secunda 36.25 do 36·50 Spirytus kotyngentowany loco Wiedeń 20·— do 20·20 Nafta kaukazka transito Trjest 4·— do 4·20, galicyjska przeźroczysta 16·75 do 17·—.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 31go sierpnia do 11 września br. bez opłaty akcyzowej. Pszenica stara 10·20 do 10·50, nowa —·— do —·—, żyto stare 7·75 do 8·10, nowe 7·75 do 8·10, jęczmień browarny 5·95 do 6·45, pastewny 5·15 do 5·35, owies 6·70, do 6·95, hreczka 7·50 do 8·50, kukurudza zeszłoroczna 5·70 do 5·95, nowa —·— do —·—, proso —·— do —·—, groch do gotowania 6·50 do 8·—, groch pastewny 5·50 do 6·—, fasola —·— do —·— bobik 4·65 do 4·90, wyka 4·40 do 4·90, koniczyna czer. 35·— do 38·—, koniczyna biała 40·—do 45·—, anyż rosyjski —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—, kminek —·— do —·—, rzepak zimowy stary 12·10 do 12·70, lnianka —·— do ·—, nasienie lniane 7·25 do 7·75, soczewica —·— do —·—, rzepik zimowy, —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—. chmiel nowy 112·— do 125·—, nafta zwykła 15·50 do 16·50 salonowa 18·— do 19·—, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10·000 litr-procentowy, kontyngentowany, bez podatku konsumcyjnego 17·10 do 17·45.

Odpowiedzi Redakcji.

Podziękowań w dziale redakcyjnym nie pomieszczamy.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Księdzu Stojałowskiemu w Rzymie. Możemy Księdza zapewnić, że komentarz do sentencji kongregacji św. Inkwizycji pisany był nie przez O. Jezuitę, lecz przez zupełnie świeckiego człowieka, bo osobiście przez naszego redaktora, który, może Ksiądz wierzyć lub nie, z żadnym duchownym konferencji w tej sprawie nie odbywał. Impertynencje po łacinie wystosowane pod naszym adresem do OO. Jezuitów, musimy zatem wziąć do siebie, nadmieniajac jedynie, że komentarz taki, jaki podaliśmy, podyktowany był prostym, zdrowym rozsądkiem. Na prowokacje ze strony naszego dziennika, Ksiądz żalić się nie masz prawa. Za stanowisko wobec sprawy Księdza spadły na nas obelgi ze strony stańczyków — możemy to dowieść listami, jakie otrzymaliśmy — narażeni nadto jesteśmy ciągle na krzywdzący sposób postępowania ze strony poważniejszej od nich, a żadną miarą nie obojętnej dla katolickiego dziennika. Jeżeli Księdzu idzie o różnice naszego stanowiska i stanowiska OO. Jezuitów, niechże mu będzie wolno przypomnieć, że z pism katolickich tylko jeden *Głos Narodu* nie ogłosił i ogłosić nie chciał listu O. Załęskiego, rzucającego klątwę, jak się dziś okazało bezpodstawnie, na tysiące ludu polskiego. O. Załęski wzywał listownie nas do ogłoszenia tego pisma; odmówiliśmy mu wręcz listem obszernym, w którym nie zatailiśmy zdziwienia i boleści, jakie w nas wzbudziła ta odezwa. Od tego czasu OO. Jezuici przestali nas darzyć względami — wkrótce zaś potem powstała myśl stworzenia *Ruchu katolickiego*. Ksiądz jednak, który patrzysz na wszystko przez szkła swojej namiętności, nie umiesz już sądzić sprawiedliwie ludzi i stosunków. Że my w Księdzu widzimy dzisiaj niebezpiecznego przeciwnika politycznego i że go otwarcie, ale i uczciwie, dopóty zwalczać będziemy, dopóki nie przestaniesz pchać polskiego ludu w objęcia wrogiej narodowi i katolicyzmowi socjalnej demokracji — nie przeczymy. Że w jego działalności widzimy gorszące nadużycie, przewrotne skrzywienie i wypaczenie haseł chrześcijańsko-socjalnych, dla których mamy głęboki szacunek — przyznajemy. Pomimo to wszystko, wszelkiemi siłami staramy się podzielać jeszcze nadzieję, że pojednanie z Kościołem przywróci Księdzu upamiętanie, wyrwie go z żydowskich i socjalistycznych objęć, w które wtrąciło go nieszczęście, i że wejdziesz na drogę uczciwej pracy nad ludem w duchu antyżydowskim, narodowym i katolickim. Nie tracimy przekonania, że świetne Księdza zdolności i jego agitatorski genjusz tyle w tym kierunku mogłyby się zasłużyć naszej narodowej przyszłości, ile jej dotychczas złego zrządziły.

Jednej z kuracjuszek w Krynicy. Anonimowych listów nie uwzględniamy.

Panu S. M., stałemu abonentowi. „Awanturnik“ nie wyjdzie w osobnej odbitce.

Antysemitnikowi w R. Listów anonimowych nie uwzględniamy. Redakcja musi wiedzieć (dla siebie tylko), kto pisze.

Wydziałowi pow. w Żywcu. Ustawa wymaga, aby sprostowanie było przedmiotowe.

Autorowi listu w sprawie propinacji w Rzeszowie. Sprawa jest tak ciemno przedstawiona, iż nie mogliśmy zrozumieć o co autorowi idzie. Wszelkie nadużycia chętnie karcimy. Protektorów żydowskich pod pręgierz opinji publicznej chętnie poddajemy. Dość tego schlebiania żydowskim potentatom. Więcej godności i więcej miłości... dla swoich.

Wbnmu ks. Szczepanowi Dz w Dobromilu. Zarządziliśmy najsurowsze dochodzenie, najuprzejmiej przepraszamy. Brakujące numery wysłane dzisiaj.

POCIĄGI KOLEJOWE

od dnia 1 maja 1897 r.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia: godz. 6 minut 6 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 33 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 45 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min. 7 po południ. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min. 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Warszawy:** godz. 9 min. 45 przed poł. osobowy; godz. 5 min. 7 po poł. osobowy. — **Od strony Lwowa:** godz. 4 min. 40 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 45 rano osobowy z Tarnowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 53 po połud osobowy; godz. 6 min. 10 wieczór mięszan.; godz. 9 min. 38 wieczór pospieszny **Z Wieliczki:** godz. 8 min. 45 rano; godz. 11 min. 15 przed południem, godzina 6 minut 50 wiecz.. pociągi osobowe. — **Od strony Zagórza i Nowego Sącza** godz. 6 min. 36 rano; ze Suchej godz. 9 min. 30 rano godz. 11 min. 5 rano ze Skawiny; godz. 4 min. 47 po poł od 25 czerwca do 15 września z Mszany, Rabki, Chabówki o godz. 7 min. 40 wiecz.; godz. 9 min. 22 wiecz. z Kalwarji pociągi osobowe.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia: godz. 5 min. 38 rano osobowy; godz 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 9 min. 25 przed poł osobowy; godz. 2 min. 31 po poł. błysk. (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po połud. osobowy; godz. 6 min. 25 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wieczór pospieszny. — **W kierunku Warszawy:** godz. 5 min. 38 rano osobowy; godz. 9 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 6 min. 25 wieczorem osob. — **W kierunku Lwowa:** godz. 6 min. 31 rano pospieszny; godz. 8 min. 40 rano mięszan.; godz. 11 min. — przed połud. osobowy; godz. 2 min. 49 po połud. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 40 wieczór osobowy do Tarnowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 55 wieczór osobowy. **Do Wieliczki:** godz. 8 min. 40 rano. godz. 12 min. 20 w południe; godz. 8 min. 30 wiecz.. godz. 10 min. 55 wiecz. pociągi osobowe. — **W kierunku Nowego Sącza i Zagórza:** o godz. 6 rano do Suchej; o godz. 5 min. 13 rano osobowy do Skawiny; godz. 9 min. 05 przed poł. osobowy; godz. 3 min. 25 po poł. osobowy do Skawiny; o godz. 7 min. 35 wieczorem osobowy do Chyrowa; od dnia 25 czrwca do dnia 15 września o godz. 8 min. 10 rano osobowy do Chabówki, Rabki i Mszany.

Czas środkowo-europejski.

KURSY KRAKOWSKIE.

Ruble płacą: 127·¼ — żądają: 128·—.
Marki płacą: 58·50 — żądają: 58·80.
Franki płacą: 47·30 — żądają: 47.75.

KURSY TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 17 września (rano). Od samego początku giełda okazywała usposobienie zimne z powodu niskich notowań zagranicznych. Obrotów większych nie było.

Akcje kredytowe	359·75	Alpiny	136·30
Węg. akcje kred.	390·—	Renta majowa	101·90
Anglobanki	163·50	Węg. renta koronowa	99·55
Bankvereiny	255·—	Losy tureckie	64·60
Unionbanki	296·—	Bułgary	111·—111·25
Länderbanki	231·75	Losy Baz.	7·—7·20
Staatsbahny	340·50	Marki papier.	58·72—58·77
Lombardy	85·—	Rubel	1·27—
Nordwestbahny	248·—	Dwudziestofrankówka	9·52—9.54
Akcje tytoniowe	157·—		

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

Do dzisiejszego numeru dołącza się ilustrowany prospekt wielkiego literacko-artystycznego, nauk. i społecznego tygodnika „Życie“, który od 21 b. m. rozpoczyna wychodzić w Krakowie

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od dnia I maja 1897 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·13 rano poc. mięsz. Nr. 1625 z Krakowa (p. Zwierz.), 5·28 rano poc. mięsz. z Zwierzyńca, 5·30 rano poc. miesz. Nr. 1032 z Podgórza Płasz., 5·37 rano poc. miesz. Nr. 1032 z Podgórza przystanku ***do Oświęcima***; ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.00 rano poc. osob. Nr. 25 z Krakowa ***do Suchy***, ma połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska. — 6·31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk***; ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Tarnowie do Stróż, a od 1 maja do 30 września do N. Sącza, od 25 czerwca do 15 września aż do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów. — 8·10 rano poc. osob. Nr. 23 z Krakowa ***do Mszany dolnej***, kursuje od 25 czerwca do 15 września. — 8.40 rano poc. osob. Nr. 15 z Krakowa, 8·54 rano poc. osob. Nr. 15 z Podg. Płasz. ***do Tarnopola***, ma połącz. w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dembicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego.— 9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (przez Zwierzyn.), 9·19 ran. poc. miesz. Nr. 1633 ze Zwierzyńca, 9.22 przed połud. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Płasz., 9·29 przed południ. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa . Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz. — 11.00 przed południ. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 11.15 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk***, ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza. w Jarosławiu do Sokala, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec. — 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 po południ. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa ***do Wieliczki***. — 2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa***, ma połączenia w Tarnowie do Stróż, Jasła i N. Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 3·25 popołud. poc. mięsz. Nr. 1005 z Krakowa, 3·39 popołud. poc. mięsz. Nr. 1005 ze Zwierzyńca, 3·41 po poł. poc. mięsz. Nr. 1034 z Podgórza-Płasz., 3·48 popoł. poc. mięsz. Nr. 1034 z Podgórza przystanku ***do Oświęcima***, ma tam połącz. do Wiednia i Wrocławia.— 6.40 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa, 6·49 wieczór pociąg osob. Nr. 17 z Podgórza Płasz. ***do Tarnowa***, ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza.— 7·35 wiecz. poc. miesz. Nr. 1631 z Krakowa (p. Zwierz.), 7·50 wiecz. poc. misez. Nr 1631 ze Zwierzyńca, 7·52 pociąg osob. Nr. 1016 z Podgórza Płasz., 7·59 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.—8·30 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa, 8·41 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. ***do Wieliczki***, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa. — 9.15 wiecz. pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.23 wieczór poc. pospieszny Nr. 1 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów***, ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja. — 10.55 w nocy pociąg osobow. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 w nocy poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk***, ma połącz. w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej. Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Betzca, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·25 rano, pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Płaszowa, 4.40 rano poc. osobow. Nr. 12 do Krakowa ***z Podwołoczysk***, ma połączenia w Tarnopolu od Podwysokiego, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od Nowego Zagórza. w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż. — 6·10 rano poc. osobowy Nr. 1017 do Podgórza przystanku, 6·15 rano poc. osobow. do Podgórza Płasz., 6·21 rano poc. miesz Nr 1602 do Zwierzyńca, 6·36 rano poc. mięsz. Nr. 1602 do Krakowa (p. Zwierz.) ***ze Stanisławowa*** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa. — 6.52 rano poc. pospieszny Nr. 2 do Podgórza Płaszowa, 7.00 rano poc. pospiesz. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów***, ma połączenia w Tarnopolu od Kopyezyniec i Podwysokiego, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja. — 8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza Płaszowa, 8.45 rano poc. osob Nr. 18 do Krakowa ***z Tarnowa***, ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki. — 9·14 rano poc. osobow. Nr. 26 do Podgórza Płasz, 9·30 przed południ. poc. osob Nr. 25 do Krakowa ***ze Suchy***. — 10.38 przed poł. poc. mięsz. Nr. 1033 do Podgórza przyst., 10.44 przed południ. poc. mięsz. Nr. 1033 do Podgórza Płaszowa 10.49 przed południ poc. mięsz. Nr. 1606 do Zwierzyńca, 11.05 przed poł. poc. mięsz. Nr 1606 do Krakowa (przez Zwierz.) ***z Oświęcima***. — 10.59 przed południ. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Płasz., 11.15 przed południ. poc. mięsz. Nr. 462 do Krakowa ***z Wieliczki***. — 2.24 po południ. poc. pospieszny Nr. 6 do Krakowa ***ze Lwowa*** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2 40 po południ. poc. osobow. Nr. 14 do Podgórza Płaszowa, 2.53 po południ. poc. osobow. Nr. 14 do Krakowa ***z Podwołoczysk***, ma połączen. w Przemyślu z Mezo Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa. — 4.19 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza przystanku, 4.25 po południ. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza Płasz., 4.31 po poł. poc. mięsz. Nr. 1634 do Zwierzyńca, 4.47 po poł poc. mięsz. Nr. 1634 do Krakowa (przez Zwierzyniec) ***z Husiatyna*** przez Stryj, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenie w Suchy do Żywca i Zwardonia. — 6.00 wieczór pociąg osob. Nr 16 do Podgórza Płasz, 6·10 wieczór pociąg osob Nr. 16 do Krakowa ***z Tarnopola***, ma połączenie w Krasnem z Brodów, we Lwowie od Suczawy. Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płasz. do Suchy i N. Sącza. — 6.33 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Płasz., 6.50 wieczór poc mięsz. Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki***, ma połączenie w Bierzanowie przez Tarnów do Nowego Sącza, w Podgórzu Płasz. do Kalwarji, Wadowic. Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. — 7·40 wieczór poc. osobowy Nr. 24 do Krakowa ***ze Mszany dolnej***, kursuje od dnia 25 czerwca do dnia 15 września. — 8.54 wieczór pociąg mięsz. Nr. 1035 do Podgórza przystanku. 9.00 wiecz. poc. mięsz. Nr. 1035 do Podgórza Płasz, 9.06 wieczór pociąg mięszany Nr. 1604 do Zwierzyńca, 9.22 wieczór pociąg mięsz. do Krakowa (przez Zwierzyniec) ***z Oświęcima***, ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.31 w nocy pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza Płaszowa, 9.38 noc pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoczysk***, ma połączenia w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Dembicy z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i Nowego Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia we wszystkich stacjach c. k kolei państwowej i u konduktorów przy pociągach.

Najmniejsza książeczka do nabożeństwa

wyszła nakładem

Księgarni Katolickiej Dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie

pod tytułem: **Książeczka miniaturowa,** czyli Krótki zbiorek modlitw ułożył S. B.

Wielkość książeczki wynosi 7/5 centim., drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnymi ale wyraźnymi bo zupełnie nowymi czcionkami, z obwódką rożową na każdej stronicy, opr. bardzo elegancko w miękką skórę, brzegi złote a pod niemi pąsowe. 2508

Cena egzempl.: 2, 3½, 4½, 5, 5½, 7, 7½, 8 i 11½ koron, stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. Na porto dołączyć 15 ct.

Dla Prenumeratorów „Głosu Narodu“

wyjątkowa cena za 3 złr. 50 centów.

		tomów
Józef Rogosz,	„Nad Jeziorem“	2
	„Motory Życia“	2
	„Wspomnienia z roku 1870“	1
Z francuskiego	„Dziwne koleje“ (Madame Sans Gene)	2
Werner,	„Swobodny lot“	2

Z powodu nieprzepuszczenia przez warszawską cenzurę, dzieła, które w handlu księgarskim kosztują **10** zlr. **oddajemy prenumeratorom „Głosu Narodu“ za 3 złr. 50 ct.**

572

Przy zamówieniach z prowincji proszę dołączyć 50 ct. na opłacenie poczty.

L. 2340.

Licytacja!

Dnia 22 września b. r. o godzinie 11-ej przed południem odbędzie się w biurze podpisanego c. k. Zarządu salinarnego licytacja za pomocą ofert pisemnych, celem dostawy następujących materjałów w r. 1898:

Łaty ciosane jodłowe { 5·7 m. długie, 5 cm. grube, 6 cm. szerokie } 300 sztuk

Łaty rznięte jodłowe { 5·7 m. długie, 4 cm. grube, 5·5 cm. szerokie } 1500 sztuk

Deski jodłowe 5·7 m. dł.:

1½ cm.	grube 26 cm. szerokie	100 sztuk
2 cm.	„ 26—31 cm. szerokie	600 „
2½ cm.	„ „ „ „ „	3.500 „
4 cm.	„ „ „ „ „	2.100 „
5 cm.	„ 31 cm. szerokie	300 „
8 cm.	„ „ „ „	40 „

Deski jodłowe 4 cm. gr. 6 m. długie 26—31 cm. szer. 300 sztuk

Deski bukowe 5 cm. gr. 26 cm. szerokie 3—8 m. długie 300 sztuk

Deski sosnowe 5·7 m. długie { 5 cm. gr. 31 cm. szerokie 200 sztuk; 8 „ „ „ „ „ 150 „ }

Deski świerkowe 6 m. dług.:

2	cm. gr. 26—31 cm. szerokie	30 sztuk
2½	„ „ „ „ „ „	50 „
4	„ „ „ „ „ „	30 „
5	„ „ „ „ „ „	30 „

Drzewo ciosane jodłowe 2—6 m. długie 16/16—32/32 cm grube m³ 50.

Drzewo ciosane dębowe 2—6 m. długie 16/16—32/32 cm. grube m³ 30.

Drzewo opałowe sosnowe w łupkach á 1 m. długie m³ 150.

Dokładnie sporządzone i opięczętowane oferty, ostemplowane znaczkiem na 50 kr. zawierające wadjum wynoszące 5% oferowanej kwoty, zaopatrzone klauzulą, iż oferentowi dokładnie są znane warunki licytacyjne, iż tymże się bezwarunkowo poddaje. Na kopercie oferty należy umieścić napis „Oferta N. N.“ na dostawę materjału tartego i drzewa opałowego na r. 1898. wnosić należy najpóźniej w dniu licytacji do godziny 11-ej przed południem na ręce c. k. Naczelnika.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 11½ przed południem.

Bliższe warunki licytajne które oferenci własnoręcznie podpisać mają, przejrzeć można w zwykłych godzinach urzędowych w biurze podpisanego c. k. Zarządu.

C. k. Zarząd salinarny

Wieliczka dnia 11-go września 1897. 2675 2 3

Biegła krawcowa

podejmuje się **robót** w domach prywatnych w mieście i na wsi. **Pauli. Kraków, Podwale Nr. 14.** Wiadomość u stróża. 2680 2 3

Zakład Gimnastyki

w Krakowie pod l. 15 przy ulicy **Stolarskiej** na I piętrze, istniejący od lat 20 kilku. W zakładzie tym udzielam lekcyj, zbiorowej i osobnej gimnastyki salonowej, hygienicznej i ortopedji, jakoteż szermierki.

Na żądanie udzielam lekcji gimnastyki po pensjonatach i po domach prywatnych. 2573 3 0

Aleksander Weiss
kierownik zakładu

Zgubiono pugilares

czarny z pieniędzmi, biletami wizytowymi i notatkami, w przejściu z Grodzkiej do ul. Sławkowskiej w Niedzielę.— Uczciwy znalazca zechce **pieniądze** tytułem znaleźnego zatrzymać dla siebie, pugilares zaś z notatkami przesłać **do portjera Grand Hotelu,** który mu nadto wypłaci stosowną nagrodę. 2716 1 3

Handel galanteryjny

egzystujący lat 40 w Rzeszowie, z powodu stosunków familijnych jest pod korzystnymi warunkami **do sprzedania.** 2713 1 10

Bliższą wiadomość udzieli p. **J. Kostkiewicz w Rzeszowie.**

Potrzebny zaraz Strzelec

zdolny w swoim fachu, obeznany głownie z chodowlą zwierzyny, i tępieniem drapieżników.

Zgłoszenia zawierające świadectwa i warunki proszę przesłać do Zarządu Dóbr w Śledziejowicach p. Wieliczka. 2715 1 3

Uzdolniony mechanik

w branży maszyn do szycia znajdzie natychmiast umieszczenie.

Oferty pod „uzdolniony mechanik“ poste restante Kraków.
2704 1 3

STANGRETA i stróża

2709 1 5

poszukuje

Prof. Dr. Trzebicky
Podwale 12

Ekonom

kawaler, praktyk energiczny **poszukuje posady** od 1 Września, adres **K. W.** poste rest. Skawina. 2710 1 4

Nowe pianino

Petersa jest do zamiany na fortepian krótki. Bliższa wiadomość ulica Stachowskiego Nr. 99 **W. R.** parter 2707 1 3

Winogrona

wyborowe i trwałe tak do kuracji jakoteż deserowe 4 i pół kilo franco 2·20 do 2·50.

Odbiorcom 25—50 kilo koleją liczy się odpowiednio taniej.

Tomasz Gurowicz
Budapeszt IV Bastya-Utcza 20.
2653 3 4

Nowość.

TUTKI CYGARETOWE

„IRIS“

z najlepszej bibułki francuskiej, poleca **Towarzystwo wyrobów papierowych w Krakowie.** — Probki na żądanie darmo i opłatnie. Ceny niższe od innych, przy większym odbiorze rabat. 2575 9 10

Kawiarnia

elegancko urządzona, w dobrem miejscu, przy targowym placu, z powodu słabości właściciela, jest każdego czasu **do sprzedania.** — Wiadomość przy ulicy św. Marka L. 20, w magazynie p. Trojanowskiego. 2631 3 3

Wszystkim

którzy na dniu 12 b. m. raczyli wziąć udział w pogrzebie ś. p. **Fryderyka Wiczyńskiego,** naczelnika stacji kolejowej i pocztmistrza w Zbydniowie, mianowicie: Przewielebnemu Duchowieństwu, JW. Panu Staroście i Wnym Panom Urzędnikom, Przełożonym i Kolegom zmarłego — oraz wszystkim, ktorzy w tym bardzo smutnym wypadku okazali współczucie — składa szczere podziękowanie

2712 1 1 **Rodzina.**

POSADZKI CEMENTOWE

w różnych wzorach i kolorach do kościołów, kaplic. sal, łazienek, kuchen, korytarzy, sieni i t. p. oraz

Wyroby betonowe

poleca

FABRYKA WYROBÓW CEMENTOWYCH
Meus, Górski i Sp.
Kraków, Rynek kleparski Nr. 15.

Cenniki opłatnie na żądanie. 2654 3 10

KOCE i DERKI NA KONIE oraz KOŁDRY

MOŻNA DOSTAĆ NAJTANIEJ

W BAZARZE KRAJOWYM

ŻYWIECKIEJ FABRYKI SUKNA
STEFANA KOSSUTHA i S^KI
RÓG UL. WIŚLNEJ i ŚW. ANNY
W KRAKOWIE. 2701 1 20

Towarzystwo rolniczo-zaliczkowe w Nowym Targu

poszukuje zdolnego buchaltera

władającego językiem polskim i niemieckim w piśmie i słowie obeznanego dokładnie z książkowością, korespondencją handlową i kasowością. Posada nadana będzie na razie prowizorycznie.

Reflektanci zechcą z dołączeniem świadectw i podaniem swego *curiculum vitae* tudzież i warunków zgłosić się pisemnie do „Dyrekcji Towarzystwa rolniczo-zaliczkowego w Nowym Targu. 2714

KOTWICZNE

LINIMENT. CAPSICI COMP.

z apteki Richtera w Pradze

uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie;** po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. **Tego powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze krótko a węzłowato żądać:

Richtera Liniment. z „kotwicą“

i tylko butelki, opatrzone znaną marką fabryczną „kotwicą“, uznać za prawdziwe.

Richtera apteka pod złotym lwem w Pradze.

Dobry BULJON z dziczyzny

kilo 4 złr.

do nabycia u Antoniego Fleischmanna

„Dom zdrojowy“ w Krynicy. 2656 3 5

Zmiana lokalu

BIURO UMIESZCZEŃ
nauczycielek, guwernantek i bon,
Stowarzyszenia nauczycielek
W KRAKOWIE,

przeniesione zostało z dniem ... września b. r. **na ulicę Krupniczą l. 16,** II piętro.

Biuro otwarte jest codziennie od godz. 12 do 1 w południe i 4—6 po południu.

Z powodu przeprowadzenia do nowego lokalu **BIBLJOTEKI STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELEK** została na krótki czas zamknięta. 2705

18,000 szt. Dębów

45,000 szt. Sosien
25.000 „ Jodeł
3,000 „ Świerków

w wymiarze od 12 do ... grubości na obszarze 30 mórg drzewa wysokopiennego, gładkie, równe, przy ... kolei w Galicji, dobrej ..., taniem i dostatecznem robotniku,

do sprzedania

Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 2692

PIEGI

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ... browego Dra Christofa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 2438 8 10

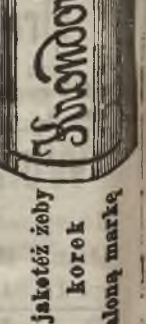
Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Ruckera,** dla **Krakowa** w aptece **W. Redyka i E. Hellera**, **W Brodach** w aptece **Leona Kallira.**

Fortepian krótki

bardzo dobry, tanio do **sprzedania.** Stolarska 5 w podwórcu. 2687

Celem ochrony od naśladowań i zafałszowań uprasza się P. T. Odbiorców ażeby wyraźnie **KRONDORFERA** żądali, bacząc na etykietę z niebieskim **Neptunem** jakoteż żeby korek zawierał wypaloną markę



F. KOSIBA

w Krakowie, rynek główny Nr. 23, (I-sze piętro),

nagrodzony na Wystawie krakowskiej 1887 i lwowskiej 1894,

poleca swój

Skład Sukien Męskich,

cywilnych i wojskowych, 816 36 0

jakoteż i stroje narodowe.

Nadmieniam, że otrzymałem **świeży transport materjałów jesiennych** z fabryk krajowych i zagranicznych z pierwszej ręki mogę przeto wszelkim wymaganiom Szanownej P. T. Publiczności zadość uczynić.

Ceny najumiarkowańsze.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa
Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg
W drukarni W. Korneckiego w Krakowie
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.